



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (247.)
w dniu 9 kwietnia 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli (druk senacki nr 860, druki sejmowe nr 257 i 3188).
2. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w celu wyeliminowania z obrotu handlowego substancji psychoaktywnych, tzw. dopalaczy (P8-04/15).
3. Rozpatrzenie ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych (druk senacki nr 858, druki sejmowe nr 2137, 2342, 3119 i 3119-A).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania prawa do zadośćuczynienia i odszkodowania osobom, które w latach 1945–1956 jako dzieci wzięto z rodzicami skazanymi za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (cd.) (P8-24/14).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Michał Seweryński)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Otwieram posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Witam panów senatorów, witam wszystkie zaproszone osoby, przedstawiciele strony rządowej i organizacji pozarządowych, wszystkie obecne osoby.

W porządku obrad jest dzisiaj rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli i to jest punkt pierwszy naszego posiedzenia.

Czy ktoś chce zabrać głos w imieniu Najwyższej Izby Kontroli?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bardzo proszę.

Wicedyrektor Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego w Najwyższej Izbie Kontroli Elżbieta Jarzęcka-Siwik:

Elżbieta Jarzęcka-Siwik, wicedyrektor Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego.

Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie!

Projektowana ustawa, która została już uchwalona przez Sejm i jest dzisiaj przedmiotem procedowania, jest tak naprawdę doprecyzowaniem przepisów ustawy o NIK, tych, które dotyczą przetwarzania wrażliwych danych osobowych. Kwestia przetwarzania przez izbę wrażliwych danych osobowych była przedmiotem rozpoznania przez Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Konstytucyjny w swoim orzeczeniu stwierdził, że przepis, który zezwala Najwyższej Izbie Kontroli na przetwarzanie wszystkich danych wrażliwych, jest niekonstytucyjny w części, w której dotyczy takich najbardziej istotnych danych ze sfery prywatności. Mianowicie, generalnie rzecz ujmując, chodzi o przekonania i poglądy. Trybunał zakwestionował tę część uprawnień kontrolnych NIK i w efekcie tego orzeczenia Sejm, rozpatrując projekt poselski zmierzający do zmiany art. 29 ustawy o NIK, przyjął jako podstawę swojego procedowania właśnie to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego. Po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego projekt nie budził w Sejmie żadnych wątpliwości. Opinia, która została przedstawiona panom senatorom, szczegółowo omawia to

orzeczenie. Ja ze swojej strony w imieniu Najwyższej Izby Kontroli bardzo proszę o pozytywne odniesienie się do tego projektu. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy mogę prosić o opinię Biuro Legislacyjne?

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Danuta Drypa:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Biuro Legislacyjne nie zgłasza uwag do przedmiotowej ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ktoś z obecnych chce zabrać głos, zanim się wypowiedzą panowie senatorowie?

Nikt się nie zgłasza.

Czy panowie senatorowie mają uwagi?

Pan senator Paszkowski. Proszę.

Senator Bohdan Paszkowski:

Ja nie mam uwag, mam pytania. Mianowicie mam takie pytanie: czy te dane, które teraz mają być wykreślone, były kiedykolwiek przedmiotem przetwarzania przez Najwyższą Izbę Kontroli? A jeżeli nie, to skąd taki zapis znalazł się pierwotnie w samej ustawie?

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Wicedyrektor Departamentu Prawnego i Orzecznictwa Kontrolnego w Najwyższej Izbie Kontroli Elżbieta Jarzęcka-Siwik:

Otóż odpowiadając na to pytanie, chciałabym podkreślić, że przepis w ustawie o NIK był przepisem ogólnym i odnosił się do wszystkich danych osobowych wrażliwych, o których mowa w art. 27 ustawy o ochronie danych osobowych. Te dane, które zakwestionowane zostały przez

Trybunał Konstytucyjny, nigdy nie były przedmiotem przetwarzania przez kontrolerów Najwyższej Izby Kontroli. Już bezpośrednio po wejściu w życie ustawy zmieniającej ustawę o NIK w 2010 r. prezes Najwyższej Izby Kontroli wprowadził, jak my to nazywamy, takie samoograniczenie się w sięganiu do tych pokładów prywatności, które obejmują właśnie te chronione dane, a obejmujące poglądy polityczne, przekonania religijne, filozoficzne czy też te dotyczące kodu genetycznego, nałogów lub życia seksualnego. Te dane po prostu nie są potrzebne w kontrolach Najwyższej Izby Kontroli. Natomiast przepis ogólny, który odnosił się do art. 27, podlegał pewnym ograniczeniom ze strony zarówno zasady praworządności opisanej w art. 7 konstytucji, jak również przepisów konstytucyjnych dotyczących kompetencji Najwyższej Izby Kontroli. Otóż Najwyższa Izba Kontroli nie prowadzi kontroli osób fizycznych i te dane po prostu nigdy nie powinny być przez kontrolerów używane. Ale ponieważ wątpliwości interpretacyjne powstawały na gruncie samego art. 29 ustawy o NIK, dlatego też prokurator generalny zdecydował się na wystąpienie z wnioskiem do Trybunału Konstytucyjnego, a wcześniej klub SLD zdecydował się na wniesienie projektu ustawy zmieniającej ustawę o NIK.

Tak że reasumując, te dane nigdy nie były przez izbę wykorzystywane w czynnościach kontrolnych.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy są inne pytania, komentarze, wypowiedzi?

Skoro nie ma, to w takim razie poddaję pod głosowanie projekt ustawy o zmianie ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem ustawy? (7)

Skoro jednogłośnie za, to nie pytam, kto jest przeciw i kto się wstrzymał, bo wszyscy poparli tę ustawę.

Zatem pozostaje nam tylko wyznaczyć sprawozdawcę.

Pan senator Paszkowski?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję bardzo.

W takim razie ten punkt został rozpatrzony.

Jeżeli dobrze się orientuję...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dziękuję pani bardzo, Pani Dyrektor.

...Punktu drugiego nie możemy zacząć rozpatrywać ze względu na to, że jednocześnie jest rozpatrywany na posiedzeniu Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej. Tam, jak mi sygnalizował przedstawiciel rządu, musi być również ta sama reprezentacja rządowa. Tak? Wobec tego, żeby nie tracić czasu, proponuję, żebyśmy teraz przeszli do petycji, nad którymi możemy obradować, a gdy skończy się posiedzenie Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej, to wrócimy do punktu drugiego.

Skoro jest zgoda na takie przesunięcie, to wobec tego przejdziemy do punktu trzeciego: Rozpatrzenie petycji w sprawie przyznania prawa do zadośćuczynienia i odszkodowania osobom...

Tylko jest pytanie: czy jest pan legislator?

(Głos z sali:) Musimy przejść do punktu czwartego, bo pan legislator też jest na tym posiedzeniu komisji.)

Aha, z kolei legislator też jest na posiedzeniu tamtej komisji, a jest przygotowany projekt ustawy, bo to jest sprawa, która już była przez nas rozpatrywana, chodzi o konkluzję.

Wobec tego przejdźmy do punktu czwartego. To jest petycja, którą rozpatrujemy po raz pierwszy, dotycząca wyeliminowania z obrotu handlowego substancji psychoaktywnych, tak zwanych dopalaczy.

Proszę Biuro Komunikacji Społecznej o przedstawienie w skrócie treści petycji.

Główny Specjalista w Dziale Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej w Kancelarii Senatu Jolanta Krynicka:

Jolanta Krynicka, Biuro Komunikacji Społecznej, Dział Petycji i Korespondencji.

Petycja w sprawie podjęcia inicjatywy ustawodawczej, której celem jest wyeliminowanie z obrotu handlowego substancji psychoaktywnych, tak zwanych dopalaczy, jest to petycja indywidualna, która została zgłoszona przez pana Pawła Sztandę, radnego osiedla Stare Miasto w Poznaniu. Autor petycji przyglądał się problemowi tak zwanych dopalaczy i analizował zapisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, i stwierdził, że wprawdzie kilka lat temu, właściwie na przestrzeni ostatnich lat, ustawa była nowelizowana w celu walki z dopalaczami, to jednak efekty tej walki uznał za mało efektywne. Stwierdził bowiem, że w Poznaniu, w którym mieszka, działają cztery sklepy z dopalaczami, i jest przekonany, że w kraju funkcjonują te sklepy i że produkty, które sprzedają, gdyby się im bliżej przyjrzeć, powinny być zakazane, ponieważ zawierają różne niebezpieczne substancje, chociaż nie zawierają tych, które znajdują się w załącznikach do ustawy. Jest przekonany, że ustawa o swobodzie działalności gospodarczej uniemożliwia Państwowej Inspekcji Sanitarnej właściwą walkę z dopalaczami, ubolewa też, że na osoby, które łamią zakazy znajdujące się w ustawie, nakładane są właściwie tylko kary pieniężne. Dlatego też oczekuje szybkich i radykalnych działań legislacyjnych w celu wyeliminowania dopalaczy z obrotu handlowego, aczkolwiek w swojej petycji nie podaje żadnych konkretnych rozwiązań czy pomysłów, jak ten cel zrealizować. Nawet sugestii, co właściwie należy zmienić, poza właśnie tą sugestią, którą odczytałam z petycji, że Państwowa Inspekcja Sanitarna ma w jakimś sensie związane ręce.

Gdy przyglądamy się ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, to już właśnie w 2010 r., kiedy w kraju stwierdzono istnienie około tysiąca trzystu sklepów z dopalaczami i nowelizowano ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii, w ustawie tej znalazła się definicja środka zastępczego, czyli właściwie dopalacza, w art. 4 pkt 27 i definicja ta mówi, że jest to substancja pochodzenia naturalnego lub syntetycznego w każdym stanie fizycznym lub produkt, roślina, grzyb lub ich część, zawierająca taką substancję, używane zamiast środka odurzającego lub substancji psychotropowej, lub w takich samych celach. A poza tym również w 2010 r. w jednej z nowelizacji znalazł się art. 44b mówiący o zakazie wytwarzania i wprowadzania do obrotu na terenie

Polski środków zastępczych. Wprowadzono również kary za ten proceder od 20 tysięcy do 1 miliona zł, a także karę pozbawienia wolności od sześciu miesięcy nawet do dziesięciu lat w pewnych skrajnych przypadkach.

Ściganiem takich przestępstw zajmuje się... właściwie nie, bo trudno powiedzieć, że to są przestępstwa... takiego łamania prawa, zajmuje się Państwowa Inspekcja Sanitarna. W ustawie o Państwowej Inspekcji Sanitarnej powierzono jej działanie z zakresu zdrowia publicznego, dbałość o to zdrowie publiczne, w związku z czym, jeżeli istnieje podejrzenie, że dany produkt, na przykład jakiś środek zastępczy, czyli dopalacz, stwarza zagrożenie życia lub zdrowia ludzi, inspektorzy sanitarni mają możliwość na podstawie art. 27c tej ustawy wstrzymać w drodze decyzji jego wytwarzanie lub wprowadzanie do obrotu. Nakazują wycofanie go z tego obrotu na czas niezbędny do przebadania, ale nie dłuższy niż osiemnaście miesięcy. I rzeczywiście ustawa o swobodzie działalności gospodarczej w jakimś sensie wiąże im ręce, ponieważ jeżeli przedsiębiorca, którego podejrzewa się o to, że handluje takimi środkami, wprowadza je do obrotu lub wytwarza, działa legalnie, tak generalnie, otrzymał zezwolenie na swoją działalność, aczkolwiek oczywiście nie na produkowanie czy handlowanie tymi substancjami, tylko ogólnie na swą działalność, to może złożyć protest i nie zgodzić się na kontrolę Państwowej Inspekcji Sanitarnej, a ponadto właściwie Państwowa Inspekcja Sanitarna musi go informować o tym, że taką kontrolę zamierza przeprowadzić.

Poza Państwową Inspekcją Sanitarną zwalczaniem narkotyków, a więc i dopalaczy, zajmuje się obecnie również Krajowe Biuro do Spraw Przeciwdziałania Narkomanii realizujące Krajowy Program Przeciwdziałania Narkomanii. Rada Ministrów corocznie składa Sejmowi sprawozdanie z realizacji tego programu. W Polsce działa wiele instytucji, które zajmują się zwalczaniem narkomanii i dopalaczy na różnych poziomach i w różnych obszarach, również edukacyjnym. Działamy także na arenie międzynarodowej, również w Unii Europejskiej. Unia Europejska uruchomiła nową strategię narkotykową na lata 2013–2020. Instytucją, która monitoruje używanie narkotyków i dopalaczy oraz dostarcza informacji na temat szkód, jakich dokonują, jest Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii i współpracujemy z tym centrum.

Tak więc państwo rzeczywiście zdaje sobie sprawę ze wszystkich przeszkód, jakie napotyka na drodze podczas walki z tymi dopalaczami, oczywiście z narkotykami i z dopalaczami. Na przestrzeni tych pięciu lat od 2010 r. rzeczywiście zdobyto pewną wiedzę o słabych punktach całej strategii i Rada Ministrów przygotowała rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii oraz niektórych innych ustaw z projektami aktów wykonawczych, który zawarto w druku sejmowym nr 3107. Wpłynął on do Sejmu 23 stycznia tego roku, 23 stycznia 2015 r., i został skierowany do pierwszego czytania w Komisji Zdrowia. Już 18 lutego 2015 r. odbyło się to pierwsze czytanie i podczas obrad Komisji Zdrowia została powołana podkomisja nadzwyczajna do prac nad tą ustawą. Rzeczywiście ten projekt przewiduje szereg zmian, uwzględniających wszystkie spostrzeżenia, które poczyniono podczas tego pięciolecia. Jedną z nich jest

właśnie nadanie Państwowej Inspekcji Sanitarnej pewnych uprawnień, których nie posiadała, to znaczy, jeżeli się podejrzewa... To znaczy projekt ustawy przewiduje zmianę w ustawie o swobodzie działalności gospodarczej w taki sposób, że umożliwi Państwowej Inspekcji Sanitarnej nieinformowanie przedsiębiorcy, którego się podejrzewa, że produkuje dopalacze lub nimi handluje, o podejmowanej kontroli. W tym projekcie również przewiduje się pewne procedury administracyjne, które uczynią pracę inspekcji łatwiejszą i skuteczniejszą. Proponuje się też rozszerzenie katalogu podmiotów o inne organizacje na szczeblu, powiedzmy, powiatowym, które również zajmą się walką z dopalaczami.

Ważną inicjatywą jest także powołanie Zespołu do spraw oceny ryzyka zagrożeń dla zdrowia lub życia ludzi. Zespół ma powstać przy Ministerstwie Zdrowia i skupiać ekspertów, którzy będą doradzać ministerstwu, jakie substancje należy jeszcze umieścić na liście produktów zakazanych, i generalnie jakby przyspieszą całą procedurę walki z dopalaczami. Tak więc wydaje się – i taka jest opinia biura – że na przestrzeni tego pięciolecia podjęto jednak szereg starań w celu walki z dopalaczami.

Jak twierdzą naukowcy, są to substancje zdecydowanie groźniejsze od samych narkotyków, ponieważ, tak jak powiedziałam, zawierają one w swoim składzie – na świecie są nazywane często narkotykami projektowanymi – oprócz zwykłych narkotyków jeszcze substancje absolutnie nieprzewidywalne, jakieś zioła czy inne substancje, na przykład kwas solny czy cokolwiek, co producentowi tego dopalacza przyjdzie do głowy. W związku z czym walka z dopalaczami jest naprawdę bardzo trudna. Co więcej, jeżeli ktoś trafi do szpitala z objawami zatrucia, to bardzo często trudno jest nawet podjąć leczenie. Dlatego też bardzo ważne są sprawy oświatowe, edukacyjne i to także uwzględniono w tym projekcie, o którym mówiłam, i przyjęto takie rozwiązania.

Jeżeli chodzi o statystyki, to odnotowuje się aktualnie około dwustu przypadków zatrucia dopalaczami w Polsce miesięcznie. To statystyki Ministerstwa Zdrowia. Z kolei w Unii Europejskiej zbadano, ile nowych produktów, takich dopalaczy, powstaje tygodniowo. Okazuje się, że w tej chwili co tydzień powstaje w Europie jedna nowa substancja. W związku z tym walka z tymi substancjami jest naprawdę bardzo trudna. Wszystkie państwa zdają sobie z tego sprawę, dlatego tak ze sobą współdziałają. W Unii Europejskiej istnieje system wczesnego ostrzegania przed tymi nowymi substancjami i w ogóle wszelkimi zjawiskami związanymi z dopalaczami. Jako kraj zdajemy sobie sprawę z tego, że ta walka jest właściwie... Zawsze państwo będzie o krok za producentami, ponieważ producenci dopalaczy nie kierują się żadnymi zasadami. Mogą wyprodukować to, co im przyjdzie do głowy, a państwo musi się jednak kierować pewnymi zasadami, musi wprowadzić przepisy do obowiązującego ustawodawstwa.

Mając na uwadze te spostrzeżenia, nasze biuro doszło do przekonania, że aby zrealizować postulat petycji w chwili obecnej, pod koniec kadencji, należałoby – tym bardziej że autor petycji nie przedstawił żadnych konkretnych pomysłów na to, jak usprawnić cały system – przekazać tę petycję do Sejmu, do podkomisji, która istnieje

przy Komisji Zdrowia, z prośbą o to, żeby zintensyfikować prace nad projektem dotyczącym dopalaczy i żeby po prostu jeszcze w tej kadencji ten projekt został sfinalizowany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie, w posiedzeniu komisji bierze udział pan Paweł Sztando, który jest autorem petycji. Wobec tego chciałbym zapytać pana: czy chciałby pan doprecyzować czy uzupełnić jeszcze ten referat dotyczący pańskiej petycji? Jeżeli tak, to proszę o krótkie wystąpienie.

Autor Petycji P8-04/15 Paweł Sztando:

Tak, chciałbym.

Dzień dobry.

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Nazywam się Paweł Sztando. Jestem z Poznania, jestem radnym osiedlowym Starego Miasta, to jest jednostka pomocnicza miasta Poznania.

Dlaczego składałem tę petycję? Z takiego powodu, że jestem mieszkańcem Starego Miasta, jestem mieszkańcem Poznania. W Poznaniu istnieje już pięć sklepów z dopalaczami, jest to ciągle rozwijający się problem, na pewno nie tylko w Poznaniu. Ten problem można określić dwojako. Po pierwsze chodzi o to, co jest skutkiem dopalaczy, czyli tak naprawdę o kwestie zdrowotne, a po drugie o coraz większą degradację porządku publicznego, która się dokonuje w okolicach tych sklepów.

Petycję składałem w listopadzie ubiegłego roku. Faktem jest, że zawarłem tam bardzo ogólne określenia. Obecnie stan jest taki, że w Sejmie jest procedowany rządowy projekt nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. To, co powiedziała pani z Biura Komunikacji Społecznej, jest faktem. Projekt zawiera wiele rozwiązań, które rzeczywiście mogą być skuteczne, tylko szkoda, że tak późno, powiem szczerze. Tak naprawdę jesteśmy już spóźnieni o pięć lat, pięć lat temu były zamykane sklepy z dopalaczami, niestety, już rok później te sklepy nawet uzyskiwały odszkodowania od inspekcji sanitarnej za to, że były zamykane. Już nie będę się skupiał na tym, co ta ustawa ze sobą niesie, jakie korzystne zmiany. Skupię się na jednej sprawie i chciałbym, aby również ona została przekazana do sejmowej Komisji Zdrowia oraz do Ministerstwa Zdrowia, największą bowiem wadą, a zarazem słabością rządowego projektu, który jest obecnie procedowany w Sejmie, jest kontynuacja filozofii polegającej na próbie zdefiniowania i skatalogowania substancji zakazanych oraz zmianie definicji środka zastępczego jako recepty na pojawiające się nowe substancje psychoaktywne. Niestety, ta zmiana nie przyniesie najbardziej oczekiwanego społecznie rezultatu, czyli można powiedzieć krótko, wyeliminowania z rynku dopalaczy. Służby sanitarne nadal będą musiały na podstawie kosztownych i długotrwałych badań chemicznych ustalać szczegółową zawartość takich środków, a przypomnę, że badanie jednego takiego opakowania dopalacza to jest koszt 200–500 zł, w takim sklepie zaś czasami tych substancji jest ponad sto, to są więc znaczne koszty dla

służb sanitarnych. Na przykład w Wielkopolsce zajmują się tym tak naprawdę tylko dwie osoby, a w samym Poznaniu jest pięć takich sklepów, Wielkopolska zaś jest dużym województwem.

Jakie proponuję rozwiązanie? W niektórych państwach europejskich – informacja o tym znajduje się również w opracowaniu państwa z Biura Komunikacji Społecznej, kwestia ta była też poruszana na posiedzeniu sejmowej podkomisji zdrowia – w takich przypadkach stosuje się prawo analogowe, które swoją kontrolą obejmuje substancje mające właściwości chemiczne podobne do substancji zakazanych. Bierze się wówczas pod uwagę efekt, jaki może wywoływać dana substancja. W tym przypadku nie jest wymagane specjalistyczne badanie chemiczne, czyli to kosztowne badanie chemiczne ustalające skład substancji, ale tylko wstępne badanie przesądzające o psychoaktywnych, negatywnych skutkach ich zastosowania. Czyli nie liczy się ta substancja, tylko efekt, jaki ona wywoła. Przypomnę, że tak jak w obecnym prawie, w projekcie rządowym nadal będzie wymagana, tak naprawdę każdorazowo, choć teraz już na szczęście na podstawie rozporządzenia, a nie nowelizacji ustawy, zmiana listy substancji zakazanych. Postaram się to zobrazować na przykładzie kodeksu karnego. Gdybyśmy przyjęli tę samą filozofię, która obecnie ma zastosowanie w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii, to tak jakbyśmy w kodeksie karnym ustalali, że zabór mienia, na przykład krzesła czy stołu, jest kradzieżą i byśmy musieli w kodeksie karnym wymienić wszystkie przedmioty, których zabór jest kradzieżą: stół, firanka, obraz. Chodzi o to, żeby prawo, które będzie zakazywało dopalaczy, właśnie oprócz na prawie analogowym, to znaczy w przypadku kodeksu karnego liczy się efekt, czyli ten zabór mienia. To jest właśnie moim zdaniem sedno sprawy, takie podejście może przyczynić się do... Tak jak pani powiedziała, nigdy nie będziemy w stanie wyeliminować tego narkotyku z rynku, bowiem oni, handlarze dopalaczami, zawsze będą krok przed nami, dlatego wydaje mi się, że to jest rozwiązanie, nad którym należy się zastanowić. I podtrzymując słowa, które zostały skierowane do pana przewodniczącego, o skierowaniu petycji do Komisji Zdrowia, podtrzymuję to z prośbą – ja przekażę na piśmie tę moją uwagę – aby również ta moja uwaga, ten załącznik został przekazany do Komisji Zdrowia w Sejmie oraz do Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Panowie Senatorowie?

Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Ja krótko. Pan słusznie wszedł w obszar, który w tym projekcie rządowym nie jest wskazany. Po prostu PIS, która w tej chwili tymi procesami się zajmuje, ma duże rozeznanie co do ognisk, gdzie występuje sprzedaż, co do zagrożeń, łącznie z tymi ograniczeniami finansowymi, o których wspomniał pan z Poznania. Niemniej jednak długotrwała procedura administracyjna często okazuje się bezskuteczna

– mówię przynajmniej o doświadczeniach z Bydgoszczy, kiedyś tym się zajmowałem – bo właściciel lokalu i przedsiębiorca w ogóle nie mieszka w Polsce. Jeszcze trudniej to działa w przypadku sprzedaży internetowej, ponieważ, jak wiadomo, te przesyłki mogą przychodzić z innych krajów, z innych obszarów. Nie wiem, jakie są uprawnienia służby celnej w tym zakresie, nie wiem też, jak działa system kontroli na poczcie. O ile do tej pory, to znaczy do tej pory, do paru miesięcy czy nawet lat wstecz, Poczta Polska dokonująca spedycji przesyłek była przedsiębiorstwem państwowym i była inna możliwość ingerencji w życie poczty, o tyle dziś, w warunkach powstania wielu poczty, to jest trudne. Prywatna poczta po prostu nie wpuści do siebie kontroli inspekcji przesyłek, chyba że będzie jakieś postępowanie prokuratorskie. To też zdecydowanie pogarsza możliwość respektowania prawa, bo właściwie wszystkie ustawy mówią, że trzeba respektować prawo, ale jak zwykle zawodzi technika, technologia, infrastruktura w zakresie ścigania. Nie wiem, czy projekty rządowe mogą być o te kwestie uzupełnione, ale nie możemy tu antycypować, bo jeszcze trwają te prace w Sejmie. Niemniej jednak chciałbym właśnie zaakcentować, że jest wola ścigania i są zapisy ustawy, brakuje jednak dostatecznych instrumentarium do szybkiego wykrywania.

Drugą taką okolicznością jest fakt, że sprzedaż odbywa się pod pozorem sprzedaży środków spożywczych, czyli ma charakter powszechny. Każdy obywatel może zgłosić sprzedaż tego typu środków. Na szczęście jest taka okoliczność sprzyjająca, że na ogół to nie jest sprzedawane przy okazji sprzedaży produktów spożywczych, bo przyzwoity sklep spożywczy nie chce się tym parzyć, to jest jeszcze specjalistyczny sklep, jeszcze, ale przecież mały dodatek pepsy-coli do środka, którym jest mieszanina tych dopalaczy, powoduje, że to jest już środek spożywczy do powszechnego obrotu. To jeszcze bardziej utrudnia opanowanie sytuacji.

I trzecia taka okoliczność, i to są wskazania PIS, że tego rodzaju środki są gorsze niż narkotyki – nie wiem, czy dokumenty Unii Europejskiej na to wskazują – dlatego że narkotyki są rozpoznane przez świat medyczny, rozpoznane również przez klientów, przez obrót. Natomiast te środki multiplikują się z dnia na dzień, rozrastają się jak mrowiska. W związku z tym zawsze jest to opóźnienie fazowe w przypadku konieczności działania upoważnionych do tego władz, przede wszystkim inspekcji sanitarnej. To chciałbym właśnie wskazać, że ta petycja, aczkolwiek wskazuje kierunek, to niestety, nie rozpoznaje całości i złożoności tego zagadnienia. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Panowie Senatorowie?

Jeżeli nie...

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Nie, ja tylko chciałbym odnieść się do tych wniosków. Myślę, że ponieważ chyba jest zgodność między wnioskodawcą a naszym Biurem Komunikacji Społecznej, to trzeba się do tego dostosować. Zresztą to jest zasadne,

bo nasze prace pewnie by się nie zakończyły, zresztą ten temat trzeba byłoby jeszcze rozpoznać. W związku z tym proponuję, po tym uzupełnieniu przez pana jeszcze tego obszaru, o którym pan wspominał, skierować to do tej sejmowej komisji, która tę sprawę w tej chwili realizuje czy podejmuje realizację.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Poddam ten wniosek pod głosowanie. Ponieważ oczywiście mamy takie własne zasady postępowania, że jeżeli sprawa jest w toku w Sejmie czy w innej komisji, to my sami nie podejmujemy dalszego działania nad tą petycją. Tym bardziej że właściwie w prawie jest i zakaz wytwarzania, i zakaz wprowadzania do obrotu tego, co się nazywa potocznie substancjami, tymi dopalaczami, a co w ustawie określa się jako środki zastępcze, więc to jest kwestia, tak jak petent przedstawia, doprecyzowania przepisów prawa, żeby zwiększyć skuteczność walki z tym zjawiskiem. Skoro toczą się prace w Komisji Zdrowia w Sejmie, to wobec tego proponuję, żebyśmy my taką informację o przedstawieniu tej petycji i o rozpatrzeniu tej petycji przekazali tej komisji sejmowej.

Kto z panów senatorów jest za takim rozwiązaniem? (6)

Jednogłośnie za.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wobec tego ogłaszam dziesięciominutową przerwę, może zdążymy w tym czasie.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wznawiam obrady senackiej Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Kolejny punkt porządku obrad: rozpatrzenie ustawy o działaczach opozycji antykomunistycznej i osobach represjonowanych z powodów politycznych; druk senacki nr 858.

Proszę bardzo o przedstawienie – czy jest pan legislator? – o krótki referat poświęcony tej sprawie.

Pan marszałek Wyrowiński, którego witam na posiedzeniu, zechce powiedzieć dwa słowa wprowadzenia.

Proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Dziękuję.

Może nie dwa słowa, ale kilkanaście zdań.

Jak państwo wiecie, ta ustawa rodziła się w tym gmachu, ona się rodziła od dwóch lat. W 2013 r., na początku 2013 r. zainspirowani pewnymi działaniami Stowarzyszenia Wolnego Słowa – jest dziś obecny przewodniczący stowarzyszenia, pan Wojciech Borowik – zorganizowaliśmy konferencję na ten temat, zrobiliśmy swoistą ewidencję inicjatyw, które były podejmowane w tej sprawie. Chodziło o to, aby stworzyć pewien mechanizm stałej pomocy tym działaczom opozycji antykomunistycznej, którzy są w trudnej sytuacji.

I wówczas te nasze działania i wola tego, żeby taką ustawę ostatecznie uchwalić, spotkały się również z pewnymi działaniami ze strony Kancelarii Prezydenta i myśmy jak gdyby przejęli te propozycje, które przygotowała kancelaria, i one stały się główną częścią naszej pierwotnej inicjatywy, która się pojawiła.

Jeszcze wracając do historii, chciałbym powiedzieć, że gorącym orędownikiem ostatecznego rozwiązania tej sprawy był również świętej pamięci Janusz Krupski, który zginął pięć lat temu w katastrofie pod Smoleńskiem. Podejmował inicjatywy przygotowania takiego projektu ustawy. Była również taka propozycja, żeby rozszerzyć istniejącą ustawę o kombatantach o tych działaczy z okresu po 1956 r. I z tego, co on mi relacjonował, ze strony tych środowisk były opory, żeby coś takiego się stało. W związku z tym wszystkie działania zmierzały w tym kierunku, żeby wyodrębnić tę grupę osób zaangażowanych w działalność antykomunistyczną, niepodległościową od 1956 r., bo na tym się kończy ustawa o kombatantach, do 1989 r. I w tym kierunku poszliśmy. I zakres podmiotowy, czyli te osoby, które mogą być objęte działaniami tej ustawy, został właśnie tak zdefiniowany: od 1956 r. do 4 czerwca 1989 r. czy do 1989 r.

W czasie prac w Senacie, powtarzam, odeszliśmy od wyłącznie takiego pomocowego charakteru tej ustawy i zgodnie z postulatami środowiska wprowadziliśmy element godnościowy. Chodziło o to, żeby wzorem ustawy o kombatantach również te osoby zaangażowane w działalność antykomunistyczną od 1956 r. mogły uzyskiwać status, czyli mieć legitymację, odznaczenie itd., itd. I dopiero w przypadku uzyskania tego statusu będzie można się ubiegać o te skromne, bo skromne, ale jednak pewne środki czy działania pomocowe, które z tej ustawy wynikają.

Cały problem polegał na tym, jak zdefiniować ten krąg osób i jakie kryteria przyjąć, żeby one nie były również za szerokie i żeby w pewnym momencie nie zgłosiło się dziesięć milionów osób – oczywiście żartuję w tym momencie – z wnioskiem o uzyskanie tego statusu. To była dosyć długa debata i myślę, że zakończyła się taką decyzją, która chyba w sposób dosyć precyzyjny ustala ten zakres podmiotowy tej ustawy.

Projekt senacki został uchwalony na początku 2014 r. i ja go w lutym prezentowałem na posiedzeniu Sejmu. Wtedy również pojawił się ze strony posłów, głównie z Prawa i Sprawiedliwości, projekt poselski, który w zasadzie był powtórzeniem projektu przygotowanego w ramach takiej grupy osób, którym na tym zależało, byłych działaczy opozycji, a która powstała przy IPN.

Ostatecznie decyzja była taka, że to ten projekt senacki będzie tą osią prac w Sejmie, i tak się stało, i dzisiaj ustawa jest już uchwalona.

Ta ustawa dosyć istotnie różni się od tego naszego projektu, który myśmy przygotowali i uchwalili w Senacie. Pan Szymon Giderewicz, legislator, który od samego początku towarzyszył pracom nad naszym senackim projektem i cały czas mnie wspierał, i to była naprawdę bardzo solidna współpraca, w tej swojej opinii przygotował zestawienie tych wszystkich najistotniejszych zmian w stosunku do naszego projektu, które wprowadził Sejm. One po pierwsze, w znaczący sposób ograniczają te świadczenia, które mogą

być kierowane do osób posiadających status działacza opozycji antykomunistycznej. Mówiąc bardzo krótko, mogą otrzymać je tylko te osoby, których dochód na głowę jest niższy niż najniższa emerytura, plus 20%, czyli to jest około 1 tysiąca zł, i ta kwota wynosi 400 zł. Myśmy proponowali, żeby to była najniższa emerytura i żeby nieco wyższe było to kryterium dochodowe. Tak że, gdyby przyjęto te nasze propozycje, ta grupa osób objętych tym i tym byłaby znacznie szersza.

Dokonano również pewnych zmian uściślających, jeżeli chodzi o kwestie dotyczące kręgu osób, uściślono niektóre zapisy. Również zdecydowano, że decyzja o przyznaniu statusu działacza opozycji antykomunistycznej bądź osoby represjonowanej będzie dwuetapowa i że zasadniczą decyzję podejmie szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ale musi jej towarzyszyć decyzja prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, która będzie się brała, że tak powiem, z oceny zasobu materiałów archiwalnych itd., itd., uznaliśmy bowiem, że tego statusu nie może uzyskać osoba, która była tajnym współpracownikiem bądź po prostu nie jest godna tego wyróżnienia.

Szanowni Państwo! Jest jeszcze druga istotna zmiana, mianowicie w naszym projekcie senackim przewidywaliśmy, że ta pomoc pieniężna będzie przyznawana na rok i potem może być odnawiana, w przypadku wszystkich tych osób. W Sejmie przyjęto takie rozwiązania, że osobom, które osiągnęły ten wiek emerytalny, czyli sześćdziesiąt siedem lat, ta pomoc może być przyznawana na jeden rok, ale może być również przyznawana na okres do sześćdziesięciu miesięcy bądź w szczególnych wypadkach bezterminowo. To po pierwsze.

Po drugie, wprowadziliśmy również taki mechanizm, że w przypadkach szczególnych szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych będzie mógł udzielać pomocy na innych zasadach, niż wynikają z przepisów tej ustawy. Chodziło o to, że czasami są takie wypadki, a ponieważ niezwykle trudno otrzymać tę rentę specjalną czy emeryturę specjalną z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, chcieliśmy stworzyć pewną namiastkę takiego mechanizmu i dać tę możliwość właśnie nie premierowi, tylko szefowi Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, żeby w takich sytuacjach mógł działać na zasadach specjalnych. To też jest różnica w stosunku do tej...

I ostatnia zmiana. To była również sugestia ze strony szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, który będzie tu głównym rozgrywającym, żeby na poziomie województw funkcjonowały takie wojewódzkie rady konsultacyjne. Gromadziłyby one osoby o nieposzlakowanej opinii, które są pewnymi autorytetami w środowisku, po to, żeby również z nimi można było konsultować jakieś szczególnie trudne przypadki czy też oni sami mogliby wnioskować o pewne działania w jakichś wyjątkowych sytuacjach. Te rady byłyby również takim elementem pewnej konsolidacji środowiska, które w tej chwili jest dosyć rozbite. I również mogłaby się wokół nich organizować jakaś pomoc doradcza. To wszystko w ramach administracji marszałkowskiej. To znaczy chodzi o to, żeby stwarzać też pewne mechanizmy pomocy, konsultacji i jakiegoś wsparcia.

Tyle tylko, że odeszliśmy od tego, to znaczy Sejm odszedł od tego, co proponował Senat, żeby one miały taką władzę stanowiącą. To było w sumie chyba dosyć niebezpieczne i w związku z tym one będą miały tylko taką funkcję konsultacyjno-doradczo-organizacyjną.

Szanowni Państwo! To tyle w tej części sprawozdawczej.

Pan Szymon, zgodnie z zasadą takiej bardzo niezwyklej precyzji, przygotował dwadzieścia poprawek. Oczywiście te wszystkie poprawki mają swoje uzasadnienie, ja je wszystkie przestudiowałem i mogę z całym przekonaniem stwierdzić i przy całym szacunku dla jego wysiłku, że w zasadzie ustawa w obecnym kształcie jest realizowalna, to znaczy nie ma żadnych jakichś takich dramatycznych przeszkód, które by sprawiły, że ona nie...

I w związku z tym na posiedzeniu każdej komisji proponuję, oczywiście tylko w formie sugestii, przyjęcie tej ustawy bez poprawek, biorąc pod uwagę fakt, że zbliża się już koniec kadencji i że Sejm w momencie, kiedy otrzymuje nasze poprawki, w zasadzie nie jest związany żadnymi terminami i możemy rozważać najgorszy scenariusz, że to się po prostu skończy w momencie, w którym się skończy kadencja.

Chciałbym również bardzo podziękować wszystkim środowiskom i osobom, które towarzyszyły pracom nad tą ustawą – nie zawsze w sposób je zadowalający, o czym mówił na posiedzeniu poprzedniej komisji pan Wojtek Borowik, przewodniczący Stowarzyszenia Wolnego Słowa – za wszystkie uwagi i cenne wskazówki, które staraliśmy się...

I na końcu, byliśmy, Szanowni Państwo, między Scyllą a Charybdą, to znaczy między Scyllą dlatego, że chcieliśmy, żeby ta ustawa była w jak najlepszym kształcie, i Charybdą, która się nazywała Ministerstwo Finansów i w ogóle...

(Głos z sali: ...rząd.)

...no rząd, tak. Jak również nie ukrywam, że dla wielu parlamentarzystów – nie mówię o senatorach – ta sprawa ma niekiedy charakter egzotyczny i w związku z tym nie było jakiegos przekonania o tym, że coś takiego trzeba zrobić, ono nie dominowało. I staraliśmy się na różne sposoby naciskać, i to jest rzeczywiście kompromis. Niektórzy nazywają go jałmużną, ochłapem itd., itd. I można to i tak odbierać, ale można też odbierać jako pierwszy krok, który trzeba postawić, i potem ewentualnie zwiększać te...

Najtrudniejszą sprawą była bowiem kwestia określenia liczby osób. Tak do końca nie da się tego zdefiniować. Nie da się tego zdefiniować. I oczywiście Ministerstwo Finansów, zgodnie z zasadą najwyższej ostrożności, przyjmowało takie bardzo wysokie szacunki, my na podstawie analiz środowiskowych itd. szacowaliśmy, że przy tym poziomie dochodowym tą ustawą może być objętych maksimum pięć tysięcy osób w tym pierwszym...

I taki właśnie problem macie państwo w tej chwili przed sobą i zdecydujecie, w jakim kształcie...

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Nie było to pięć słów ani pięć zdań, Panie Przewodniczący, ale wraz z senatorem Rulewskim wiele czasu poświęciliśmy, żeby to było w takim stadium. Zresztą także pan senator Mamątow i wszyscy tutaj działali w tym kierunku, żeby to się jakoś...

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Rząd na dzisiejszym posiedzeniu reprezentuje pan Marek Bucior, podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, witam pana ministra. Są także pracownicy innych agend rządowych. Pan profesor Jan Żaryn reprezentuje Instytut Pamięci Narodowej, pan Wojciech Borowik reprezentuje Stowarzyszenie Wolnego Słowa, witam pana również. Witam wszystkie osoby z innych organizacji pozarządowych biorące udział w tym posiedzeniu.

Panie Ministrze, czy chciałby pan zabrać głos?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dosłownie może parę słów, nie będę przemawiał tak długo jak pan marszałek, bo właściwie moja rola jest całkowicie inna, jako osoby, która na tym etapie jedynie przysłuchuje się obradom i ewentualnie wskazuje na to, co można wskazać po stronie rządowej.

Projekt jest i chciałbym... Właściwie ustawa została już uchwalona przez Sejm, oczekuje tylko ewentualnie na poprawki, ewentualnie na ich brak, do czego bym oczywiście bardzo zachęcał. I w pełni zgadzam się z wypowiedzią pana marszałka.

Chcę dodać coś takiego: wczoraj przedstawiał stanowisko pan legislator i oczywiście on zaraz przedstawi to stanowisko, ale jedno, co ważne w ramach tego przedstawionego stanowiska, to było właściwie też to, o czym powiedział pan marszałek. Pan legislator bardzo wyraźnie podkreślił, że generalnie ustawa jest w pełni realizowalna i szereg tych uwag ma charakter czysto legislacyjny. To jest rzeczywiście tak, że w zależności od tego, kto pisze... My to najlepiej widzimy po stronie rządowej, po stronie ministerstwa pracy, bo oczywiście gdy to my przygotowujemy projekt, to on powstaje w ministerstwie, w odpowiednim departamencie, później jest poprawiany przez nasz Departament Prawny, później szereg poprawek wprowadza RCL, następnie legislatorzy sejmowi, a na końcu legislatorzy senaccy, po czym projekt wraca do Sejmu i legislatorzy sejmowi mówią, że nie. Bardzo często tak to wygląda i nie jest to spowodowane tym, że którakolwiek ze stron czyni cokolwiek źle, po prostu tak jak każdy ma swoje spojrzenie, tak również każdy ma swoje wycucie słowa, wyrazu i jego zastosowania i również odrobinę inaczej buduje zdania. W związku z tym, można uznać... Bo oczywiście za chwilę zostanie przedstawiona opinia legislacyjna. Ja muszę powiedzieć tak: ja się w wielu wypadkach z nią zgadzam, tylko problem polega na tym, że na tym etapie nie chodzi o napisanie ustawy od samego początku, tylko o jej przyjęcie i o to, żeby ona mogła funkcjonować.

Słuchając różnych wystąpień, zarówno w Sejmie, w komisjach, w podkomisji, jak również tu, już w Senacie, mam świadomość, że projekt ten tak naprawdę nikogo nie zadowala. No tak jest, tak po prostu jest. I mając tę świadomość,

chciałbym powiedzieć jedno: że te najtrudniejsze prace to są te wszystkie niezaczące. Gdy się czegoś nie zacznie, to te prace nigdy nie są wykonane i one są rzeczywiście najtrudniejsze. I tak naprawdę dopóki ustawa nie zostanie uchwalona i sprawdzona, dopóki jej funkcjonowanie nie zostanie sprawdzone w biegu, niektórzy to określają mianem rozpoznania w boju, to nigdy nie będziemy wiedzieli, czy osób uprawnionych do świadczeń jest rzeczywiście, tak jak wskazuje pan marszałek, do pięciu tysięcy, czy też ta liczba jest po wielokroć większa.

Godzinę temu podczas posiedzenia Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej wskazywałem, że my przeciwcyliśmy bardzo dobrze ustawę o świadczeniach rodzinnych, i podałem przykład świadczenia pielęgnacyjnego. Zdejmowaliśmy, strona rządowa zdejmowała próg dochodowy uprawniający do świadczenia pielęgnacyjnego. W 2009 r. osób uprawnionych do świadczenia pielęgnacyjnego było około sześćdziesięciu ośmiu, siedmiu tysięcy. Ten krąg podmiotowy miał się powiększyć o jakieś dwa, trzy, maksymalnie cztery tysiące osób, nikomu się nie śniło, że może być więcej. Tych „więcej” po dwóch latach to było dwieście tysięcy osób uprawnionych.

W związku z tym, niezależnie od wszystkiego, mam świadomość, że jedynie funkcjonowanie ustawy tak naprawdę da czysty dowód, bo to po prostu jest sprawdzalne, bo wtedy nikt nie może zakwestionować liczby osób uprawnionych. I wtedy będziemy wiedzieli.

I wiem również to, bo padały już na posiedzeniach kolejnych komisji pewne pytania: to jak to będzie, czy to tak naprawdę chodzi o to, że może być 400 zł i później je można zwielokrotnić czy też jakoś inaczej w przyszłości modyfikować ustawę, jeżeli będzie taka wola, jeżeli się okaże, że ten krąg podmiotowy nie jest tak ogromny?

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że rzeczywiście jest sprawą bardzo istotną to, żeby ustawy były w pewnej korelacji ze sobą. I jeżeli świadczenia kombatanckie oscylują wokół 403 zł netto, to trudno, żeby świadczenia dla działaczy opozycji antykomunistycznej przekraczały kwotę świadczenia kombatanckiego. Ale przecież możemy różnie manewrować, możemy również manewrować progiem dostępu do tych świadczeń, czyli powiększać krąg podmiotowy, jeżeli będzie taka wola w przyszłości, możemy manewrować dodatkowymi uprawnieniami, jeżeli będzie taka wola. Czyli pewne dofinansowanie tych samych osób może mieć inny charakter, to nie zawsze musi być wymiar finansowy w postaci wyższej kwoty, ale to może być dodatkowe wsparcie w postaci jakichś innych instrumentów. Ale o tym oczywiście będzie można rozmawiać dopiero w przyszłości, gdy będziemy wiedzieli tak naprawdę, jak ta ustawa uczciwie funkcjonuje. I to są właściwie te kwestie, które chciałem podkreślić. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Ministrze.

Kto jeszcze chciałby się wypowiedzieć z osób zaproszonych?

Pan prezes Borowik. Proszę bardzo.

Proszę o zwięzłe wypowiedzi.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Wojciech Borowik:

Dziękuję serdecznie. Będzie bardzo zwięzłe, bo już się wypowiadałem na posiedzeniu poprzedniej komisji.

Na początku chciałbym serdecznie podziękować panu marszałkowi Wyrowińskiemu i państwu senatorom za to, że podzieliliście to... Senator Rulewski zrobił w tej sprawie naprawdę ogromnie dużo. W imieniu wszystkich środowisk chcemy wam naprawdę serdecznie podziękować, bo ta ustawa się tym osobom już dawno należała i na szczęście dzisiaj czy w najbliższych dniach finiszujemy, i dobrze się stało.

Ale zacznę jednak od uwagi skierowanej do pana ministra, bo się gorąco nie zgadzam. To znaczy ta ustawa jest tak naprawdę ustawą... Co prawda jej nazwa brzmi: ustawa o działaczach opozycji antykomunistycznej, ale to jest ustawa, która ma pomagać tym, którzy są w najtrudniejszej sytuacji. To nie jest ustawa kombatancka. Na początku był taki pomysł. Gdy pracowaliśmy z ministrem Krupskim, to chcieliśmy, żeby objąć te osoby ustawą kombatancką, i wtedy nie byłoby problemu, bo te osoby byłyby objęte świadczeniem czy dodatkiem kombatanckim, a nie świadczeniem, co tu dużo mówić, pomocowym, bo dostaną je tylko te osoby, które są w szczególnie trudnej sytuacji. Powiem tak: wysokość tego świadczenia nas mocno nie zadowala. A nie zadowala dlatego, że osoby, które będą się o to ubiegały, a proszę mi wierzyć, nie będą robiły tego chętnie, są naprawdę w bardzo trudnej sytuacji.

I żeby przełamać się i występować o to, to trzeba będzie mieć... powiedziałbym, że trzeba będzie też czasami nadszarpnąć swoją godność, bo te osoby nie po to walczyły o Polskę i o demokrację, żeby dzisiaj wyciągać rękę po te naprawdę drobne środki od państwa. A mówię to na podstawie własnych doświadczeń związanych z funduszem stowarzyszenia, który mamy. Udzielamy takiej pomocy i wiem, że nawet jak zapraszam te osoby, żeby skorzystały z tego funduszu, i też muszą spełnić pewne kryteria, muszą wypełnić pewne dokumenty, to odmawiają. Więc mam tego świadomość, że to jest bardzo trudna sytuacja i państwo tak powinno na to popatrzeć. To są szczególnie ludzie, to jest szczególnie sytuacja i szczególnie świadczenie. Więc czuję, tak jak mówię, ogromny niedosyt tego rozwiązania.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale, Panie Ministrze...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: To znaczy ja muszę powiedzieć jedno. Zaczął pan od tego...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale krótko, Panie Ministrze.)

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior: ...że pan się nie zgadza, a ja mam wrażenie, że na razie się we dwóch w pełni zgadzamy.)

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pozwólm kontynuować.

Głos ma pan prezes Borowik, proszę o konkluzję.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Wolnego Słowa Wojciech Borowik:

Już rzeczywiście będzie bardzo krótko.

Więc tak, jedna uwaga: my, jako środowisko, chcieliśmy zaostreżenia kryteriów, nie chcieliśmy, żeby ta ustawa była szeroko otwarta dla wszystkich. I w Sejmie tak się stało. I te kryteria, które przyjął Senat, zostały mocno ograniczone.

Ale jest jedna taka sprawa, która troszkę mnie zdziwiła. Chodzi o IPN. Jest na posiedzeniu pan profesor Żaryn i my się bardzo mocno różnimy w tej sprawie. Chodzi o to, że jeżeli przyjmujemy, że osoby, które dostały Krzyż Wolności i Solidarności, są z automatu zwalniane z wymogu przedstawienia opinii IPN, to ja zadam takie proste pytanie: czy pan prezydent Komorowski, który został zlustrowany, nie wiem, dwa tygodnie temu, będzie musiał się ubiegać o ten status? Czy dostanie opinię IPN, czy IPN z urzędu powie, że jednak wszystko jest w porządku?

(Przewodniczący Michał Seweryński: Proszę zmierzać do konkluzji.)

Okej. I ostatnia uwaga. Panowie Senatorowie, ja bym chciał, żebyście przyjmując ustawę, bo mam świadomość tego, że będziecie rekomendowali przyjęcie tej ustawy bez poprawek, zapowiedzieli nowelizację, nowelizację tej ustawy w takim duchu, w jakim ona na początku została przez was wypracowana. Myślę, że taka zapowiedź nowelizacji wchodzącej już w życie ustawy będzie dla naszych środowisk bardzo ważną deklaracją.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę bardzo, proszę się przedstawić. I proszę o krótką wypowiedź.

Prezes Stowarzyszenia Walczących o Niepodległość 1956–89 Daniel Alain Korona:

Daniel Korona, Stowarzyszenie Walczących o Niepodległość 1956–89.

Krótko: chcielibyśmy przede wszystkim poprzeć jedną poprawkę legislacyjną Biura Legislacyjnego. Naszym zdaniem jest zbyt ważna, żeby ją pominąć, a mianowicie w art. 4 ust. 2 jest napisane, że kryterium weryfikacji jest zachowanie się w IPN dokumentów, świadczących, iż dana osoba nie była tajnym współpracownikiem organu bezpieczeństwa państwa, ale jakoś zapomniano dopowiedzieć, że chodzi o prawdziwe dokumenty, a przypominam, że w IPN są także fałszywki, chociażby dotyczące współpracy Jarosława Kaczyńskiego z SB, były takie fałszywki, są też dokumenty dotyczące Lecha Wałęsy. Dlatego poprawka, która zmierza do tego, żeby rozszerzyć kryterium dowodowe, żeby w postępowaniu uznawać więcej dowodów, bo taka jest poprawka Biura Legislacyjnego, jest naszym zdaniem słuszna.

I chciałbym zgłosić jako przedstawiciel stowarzyszenia dwie poprawki do tej ustawy, oczywiście jeśli ktoś z senatorów zechce je przejąć.

Pierwsza dotyczy kręgu osób zwolnionych, to jest właśnie problem osób z Krzyżem Wolności i Solidarności, które są zwolnione z wymogu przedstawiania decyzji IPN. Pytanie, dlaczego tylko one?

Kolega Borowik wskazywał na problem prezydenta Komorowskiego, który nie ma tego Krzyża Wolności i Solidarności i będzie musiał się ubiegać, a ja podam więcej przykładów. Mianowicie są osoby, które dysponują wyrokami sądów okręgowych i wojskowych sądów okręgowych w sprawie unieważnienia orzeczeń wydawanych w stanie wojennym, oraz osoby, które mają decyzje szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, czyli tego samego urzędu, w zakresie działalności w nielegalnych organizacjach niepodległościowych w latach 1956–1989. I ci ludzie będą musieli ponownie się ubiegać o potwierdzenie statusu opozycjonisty, chociaż de facto już raz przyznano, że owszem, byli opozycjonistami. Więc chciałbym przedstawić propozycję poprawki, żeby dopisać do art. 5 taki ust. 3a, że zwolnione z wymogu określonego w art. 5 ust. 3 pkt 2 są osoby, które przedstawiają odpis wyroku sądu okręgowego oraz wojskowego sądu okręgowego, wydanego na podstawie art. 8 ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego lub decyzją Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, wydaną przed wejściem w życie niniejszej ustawy, w sprawie świadczenia pracy po 1956 r. na rzecz organizacji politycznych i związków zawodowych, nielegalnych w rozumieniu przepisów obowiązujących do kwietnia 1989 r. I to jest poprawka pierwsza.

Druga poprawka jest taka, że skoro jest tutaj pewien problem, problem polegający na tym, że mówi się, iż powinna być korelacja między tą ustawą a ustawą kombatancką, na co my, jako stowarzyszenie, wskazywaliśmy na początku prac senackich, to pytam, dlaczego tego w tej ustawie nie zastosowano. Bo zastosowano to tylko w jednym wycinku, kwoty 400 zł, a bilety kolejowe, domy kombatanta, bilety autobusowe, podwójne okresy emerytalne, to wszystko gdzieś zaginęło, leki, to wszystko gdzieś zaginęło. I tu nie ma korelacji. Zatem proponujemy skreślić w przepisach art. 7 i art. 13, a w zamian wpisać dwa inne artykuły, że działaczom opozycji antykomunistycznej i osobom represjonowanym z powodów politycznych przysługują uprawnienia, o których mowa w art. 9, 11 oraz 14, 20 z indeksem 1 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach. Oraz drugi przepis, że okresy, o których mowa w art. 2 i 3 ustawy, a także okresy, o których mowa w art. 6 ust. 1 pkt 8 i 10 oraz art. 6 ust. 2 pkt 6a i 8 ustawy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, zalicza się w wymiarze podwójnym do okresu, od którego zależy przyznanie emerytury lub renty na zasadach określonych itd., itd.

Naszym zdaniem to byłaby pełna korelacja i uzasadniamy to tym, że jeżeli to wpisujemy, to nie będzie wówczas zarzutu wobec tej ustawy, że wprowadza nierówność wobec prawa, nierówność osoby represjonowanej w roku 1957 wobec osoby represjonowanej w roku 1955. Nierówność osoby represjonowanej w roku 1956 w stosunku do niektórych innych osób jest odzwierciedlona w podwójnym stanie prawnym dwóch ustaw: ustawy kombatanckiej – to dotyczy niektórych uczestników z wydarzeń 1970 r. – i tej

ustawy o działaczach opozycji. Tak więc niektórzy mają prawo do podwójnych świadczeń, podwójnego stanu prawnego, inni dostaną tylko z roku poprzedniego, a jeszcze inni tylko na podstawie tej najgorszej ustawy, jaką jest ta ustawa o weteranach opozycji.

Naszym zdaniem to jest łamanie art. 19 i art. 32 konstytucji. I zapowiadam, że jeżeli ustawa wejdzie w życie w takim kształcie, nie będziemy mieli innego wyjścia, jak tylko zaskarżyć tę ustawę do sądu, żeby doprowadzić do zbadania jej zgodności z konstytucją. Dziękuję uprzejmie. Chciałbym tylko przekazać te moje poprawki.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę złożyć w sekretariacie. Dziękuję.

Proszę bardzo, proszę się przedstawić i proszę o krótką wypowiedź.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Członków i Sympatyków Alina Cybula-Borowińska:

Alina Cybula-Borowińska, Stowarzyszenie Polskiej Partii Niepodległościowej.

Proszę państwa, może na początku kilka słów do pana ministra. Pan minister powiedział, że wskazywano na mniejszą liczbę tych niepełnosprawnych, a po dwóch latach ta liczba tak wzrosła. No to co robią w ministerstwie? To nie są w stanie policzyć, nie mają dokumentów na to, ilu jest niepełnosprawnych? To jest po prostu coś niebywałego, po raz pierwszy słyszę coś takiego. Ale to już tak odpowiadając panu ministrowi... Więc tutaj jest troszeczkę inaczej.

Ja bym chciała troszeczkę inaczej ustosunkować się merytorycznie, troszkę w inny sposób. Nie będę mówiła, kiedy myśmy zaczynali tę ustawę. Na początku mówiliśmy, że Polska jest biedna, nie możemy występować, poczekamy, może ktoś kiedyś sobie o nas przypomni. Włączyliśmy się dopiero wtedy, kiedy nasi prześladowcy zaczęli walczyć o swoje przywileje, bo zmniejszono im emerytury. To nam pokazało, że po prostu nie może tak być, że nasz, mój czy nasz prześladowca ma trzy-, czterokrotnie wyższą emeryturę od nas, a nawet i więcej. Więc nie wiem, kto jest bohaterem, kto jest oprawcą. Zatem może w ten sposób.

Druga kwestia: mówi się o pieniądzach, a nam też zależało na takich sprawach honorowych. Czyli pierwsza sprawa, nazwa tej ustawy, która była przygotowana przez to środowisko przy IPN, czyli ten projekt obywatelski, ten o weteranach, ta nas najbardziej satysfakcjonowała. Nie wprowadzała żadnych kosztów finansowych, bo i tak trzeba nazwę ustalić, więc to był jeden koszt.

Drugą kwestią są domy kombatanta. Nas się wysyła do domów opieki, a do domów kombatanta wprowadza się osoby z ulicy, bo wiadomo, że kombatanci to są już osoby starsze i ich liczba się zmniejsza. Wiemy też, że domy kombatanta są sprzedawane, bo nie ma po prostu lokatorów kombatantów. Więc może by to odwrócić i dopisać, że w pierwszej kolejności do domów kombatanta, a w dalszej kolejności, jeżeli ktoś sobie zażyczy, to do domu opieki społecznej. I tak są te domy utrzymywane, więc może odwrócić tę sytuację.

Następną kwestią było uhonorowanie, że na jakieś uroczystości państwowe zaprasza się... oczywiście w danym środowisku, przecież nie będzie się zapraszać z Krakowa do Warszawy, tylko w Warszawie zaprosi się na te uroczystości osoby z Warszawy. To też wykreślono, tego też nam odmówiono. Ja mówię tylko o tych honorowych kwestiach, należałoby się chyba nad nimi pochylić i wprowadzić takie zapisy.

Jeśli chodzi o te pięć tysięcy osób, to proszę państwa, to jest kwota 20 milionów zł, bo pięć tysięcy po 400 zł, i po prostu uważamy, że to jest naprawdę... Nie wiem, już nie chcę dyskutować, ale w ten sposób podzielić...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

...i jeszcze do tego zaniżono drastycznie wysokość, która przysługuje danej osobie. Więc my byśmy prosili, aby jeżeli już dawać, nawet określając jakieś kryteria, to żeby nie dzielić, dawać na weterana, na działacza, a nie uzależniać od dochodów w rodzinie, raz na dochody osoby samotnej, drugi raz w rodzinie. Dochodzi do takiej sytuacji, że już są takie głosy: „Babciu, rozwiedź się z dziadkiem, bo ty masz niecałe 750 zł, to jak się rozwiedziesz z dziadkiem, to dostaniesz te 400 zł”, bo założymy, że wspólne dochody akurat będą przewyższać ten próg o 100 czy 200 zł. Doprowadzamy tym podziałem do jakichś absurdów.

Proponujemy też to kryterium podwyższyć, bo uważamy, że ta wysokość, te 120% to jest naprawdę... Nawet już nie chcę dyskutować, bo odbiór tej sprawy jest bardzo, bardzo przykry.

Jeszcze takich... no nie będę już za dużo wymieniać, tylko po prostu chcielibyśmy, żeby naprawdę było to uhonorowanie, jeżeli chcecie. Bo pan senator wcześniej mówił, że tak szybko, bo musowo, ale tak jak wcześniej mówił kolega, czy chodzi o to, że są wybory prezydenckie, później parlamentarne? Naprawdę, proszę państwa, zastanówcie się, zróbcie raz a przyzwóicie, a jeżeli nas nie stać, no to już nawet tych dwudziestu nie dajcie, weźcie i te 20 tysięcy, tak będzie lepiej, po co ta praca i taki wysiłek.

Bo uważam, że należało się pochylić nad tym projektem obywatelskim, który był przygotowany. Tam były te kryteria podnoszone, tam był inny przelicznik, tam było dużo zapisów, można było z nich zrezygnować, można było nad tym dyskutować. Zrobiono coś, co po prostu naprawdę... Nie ma osób, one mówią: „Nie, to już jak ja mam dostawać 50 zł... i nie dostanie, to ja też nie biorę”. Po prostu takie są odczucia. Więc wolelibyśmy, żeby to w jakiś sposób... i po prostu, żebyśmy nie byli dyskryminowani, bo ta ustawa bardzo nas dyskryminuje jako działaczy. My nie chcemy się wyróżniać, ale chcemy, żeby były zachowane jakieś proporcje.

A z drugiej strony jesteśmy pośmiewiskiem dla naszych prześladowców. Pamiętam ich słowa, to było chyba w 1988 r. czy w 1987 r., kiedy byłam przesłuchiwana ostatni raz, i przesłuchujący powiedział – po raz pierwszy mówię, co on powiedział – „Proszę pani, my zawsze będziemy potrzebni, a pani... zawsze o pani zapomną”. I tak po prostu jest, przy takiej dysproporcji zarobków to rzeczywiście o nas się zapomina, i być może te słowa teraz coraz bardziej mi przychodzą na myśl. Dziękuję i przepraszam.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Panowie senatorowie.

(Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Członków i Sympatyków Alina Cybula-Borowińska: Ja przepraszam, że tak emocjonalnie, ale...)

Pierwszy był pan senator Kutz, jeżeli dobrze widziałem.

Senator Kazimierz Kutz:

Jak tak pani słuchałem, to przyszło mi na myśl, że chodzi obawa, że nim wykluje się ta ustawa, która zadowolili również was wszystkich, to już nikt z was nie będzie żył.

(Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Członków i Sympatyków Alina Cybula-Borowińska: Oczywiście.)

Na Boga świętego, to są ludzie, którzy się obracają wokół dziewięćdziesiątego roku życia, to trzeba szybko zrobić. Co to są za pieniądze, co to za łaska jest w ogóle wobec państwa? Ja bym chciał zburzyć ten spokój i wzywam po prostu, żeby przywoicie, energicznie dać im te parę groszy za całe ich dobrodziejstwo, dlatego że przecież z roku na rok oni się sami likwidują. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Rulewski i pan senator Mamątow.

Proszę.

Senator Jan Rulewski:

Powiedziałbym tak: tej ustawy nie powinno być, bo Polska jest jedynym krajem wśród tych, które dokonały przemian ustrojowych, gdzie zwrot nastąpił przez rufę, czyli to społeczeństwo, naród zmienił system. Wobec tego, skoro naród zmienił system, to powinien w ramach swojej troski uhonorować tych, którzy padli bądź są dzisiaj ranni, ranni w postaci bezrobocia, braku środków medycznych czy czegoś w tym rodzaju. Tak się nie stało, to jest nasza porażka, to jest porażka społeczeństwa najpierw solidarnego, a później, niestety, obywatelskiego.

Marzy mi się rozwiązanie anglosaskie, w którym obchodzi się dzień kombatanta, zresztą święto państwowe, a składki, pomoc pochodzi od narodu, nie od państwa, od narodu. Niestety, jest to nasza porażka.

I my, politycy, mimo że oczywiście reprezentujemy naród, musieliśmy dokonać wyboru między możliwościami, koniecznością a oczekiwaniami. I ta ustawa jest sumą tych trzech kwestii: ani więcej nie można było, ani mniej nie można było, ani nie można było się cofnąć. Bo gdybyśmy się cofnęli, to słusznie tutaj mówiono, że zapomnielibyśmy o tych ludziach, bo oni mają rzeczywiście, jeśli się widzi rok 1956, bo ta ustawa ma pretensje, żeby sięgać aż do 1956 r., to mamy osiemdziesięcio- i dziewięćdziesięciolatów, więc ta konieczność została w tej ustawie zapisana.

Za chwilę, proszę państwa, będziemy tutaj – już w innym, co prawda, gronie – rewindykować niesprawiedliwość wynikającą z faktu, że dzieci, które urodziły się więźniom politycznym, kobietom, też nie otrzymały żadnego świad-

czenia. Dzieci, które przebywały w więzieniach: bądź w łonie matki, bądź gdy się urodziły, nie otrzymały do tej pory żadnego świadczenia. A to tylko przykład.

My dokonaliśmy tego wyboru, trudnego. Na tle innych – bo o krajowym projekcie nie będę mówił, tutaj minister... ta cenzura kombatancka nas trzyma – nie jest ta ustawa w niczym gorsza lub lepsza. Ma swoje zalety materialne, bo o tych najwięcej się mówi, chociaż ja bym o tym nie mówił, na przykład to, że progi, które upoważniają do pomocy, są wyższe niż w przypadku innych środowisk, i to, powiedziałbym, czasem dwukrotnie. Przypominam: w przypadku osób, które też dotknął los, bo albo są niepełnosprawne, albo i jeszcze bezrobotne, to jest 470 zł na osobę, brutto, próg dochodowy to 470 zł, przy takich dochodach na osobę możliwe jest otrzymanie pomocy. Niech się nikt nie obraża, Panie Ministrze, bo tak pan patrzy. Na deser jest 90 zł, trochę węgla, trochę zasiłku mieszkaniowego. I w takim kontekście musiał pracować polityk, bo wszystkich musimy traktować równo, wszystkich obywateli, bo to wynika ze zobowiązania konstytucyjnego.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że to nie jest tylko wyraz woli tego parlamentu i taka, powiedziałbym, chytryść czy oszczędność, czy skrupulatność. I nie chcę przez to wskazać, że ktoś popełnił błąd, ale zdarzyło się, że wspaniała postać, która to badała i która zajmowała się środowiskiem represjonowanych, świętej pamięci prezydent Kaczyński, ostrożnie wszedł w odszkodowania dla osób internowanych z kwotą maksimum 25 tysięcy zł. Ale zwracam uwagę, że Trybunał Konstytucyjny to poprawił. Trybunał Konstytucyjny skorygował polityków.

I właśnie przechodzę do tego, że ta ustawa – tu się zgadzam z panem marszałkiem Wyrowińskim i z innymi – jest zaledwie kluczem otwierającym... Przede wszystkim wierzę w tok, o którym mówił pan przewodniczący, że ta ustawa będzie przedmiotem zaskarżeń i że wtedy ta racja prawa, prawa z trybunałów czy innych, może spowodować – a myślę, że nawet spowoduje – korektę w górę, przyznanie, uznanie równych praw.

Bardzo sobie cenię głos kolegi Borowika, gdy wypowiada się jako ta sztandarowa postać w obronie tych działań, że to jest ten klucz, który powinien uruchamiać inne działania: otwieranie, kręcenie kluczem, nie wytrychem, i ja to już widzę dzisiaj w związku z tym, że do Sejmu została przekazana ustawa „złotówka za złotówkę”, mówiąc skrótowo. Bo w tej ustawie o działaczach opozycji też jest ten problem, że jak ktoś przekroczy próg dochodowy o złotówkę, a sąsiad będzie miał o złotówkę mniej, to będą się różnić o 400 zł. Obaj chodzili na tę samą demonstrację, wracali, jeśli wracali, a teraz będą się różnić o 400 zł. I ja już widzę potrzebę, żeby wprowadzić do tej ustawy to rozwiązanie złotówka za złotówkę, żeby ona miała to elastyczne przejście.

Plusem tej ustawy, o którym mało się mówi, a ja myślałem, że się mnie za to pochwali, bo to ja jestem autorem tej poprawki, jest... Proszę państwa, dzisiaj władza ekonomiczna i nie tylko – bo była mowa o domu kombatanta, ale też o przejazdach, o opiece zdrowotnej – spoczywa na samorządzie, 40% pieniędzy budżetowych to pieniądze, którymi dysponuje samorząd. I w tej ustawie jest wpisany, może nie obowiązek, ale jednak oczekiwanie, że samo-

rząd nie odwróci się plecami do tych środowisk i pomoże i w tych przejazdach, i w służbie zdrowia, i być może w kwestii tego domu kombatanta.

Chciałbym też, żeby były inne inicjatywy. Mam nadzieję, że ta ustawa poprzez tworzenie tych rad i ich działanie, uruchomi taki proces obywatelski, w którym te osoby, opiniując, weryfikując różne ważne dokumenty, uruchomią tę presję na to, żeby ta pomoc obywatelska była większa. Przecież nic nie stoi na przeszkodzie, żeby na przykład nawiązki prokuratorskie były przeznaczane na rzecz pana fundacji, tych różnych innych, stowarzyszenia pana Borowika, tak? W moim regionie było na przykład tak, że nawiązka z tytułu jakiegoś tam przestępstwa była kierowana na rzecz bezrobotnych.

I jeszcze ważna sprawa, proszę państwa, wreszcie ten plus. Ta ustawa... Bo pan marszałek powiedział, że... Pan marszałek użył takiego słowa, że „zwiększa”. Chyba się przejęczył, nie było do tej pory żadnej pomocy dla tych środowisk. Ta ustawa wprowadza tę rzeczywistość, bo nie było takiej pomocy. Były różne próby podejmowane przez różne rządy, bądźmy sprawiedliwi, w różnych konfiguracjach politycznych, ale takiego rozwiązania nie było w ogóle. Było to sądowe targanie się z adwokatami, z innymi, ktoś musiał wziąć adwokata, opłacić koszty, ewentualnie wtedy sąd przyznał to odszkodowanie i to są te odszkodowania, a ta ustawa tworzy jednak automat. Automat, w którym państwo bierze za to odpowiedzialność, bierze odpowiedzialność za te środowiska, podczas gdy do tej pory zależało to od wyroków władzy sądowniczej.

I dlatego mówię, że ta ustawa jest kluczem, który nas wszystkich chyba zobowiązuje, żeby nie mówić „spocznij”. Ja jeszcze raz powtarzam, że już widzę potrzebę stania na baczność. Niech pan, Panie Ministrze, nie będzie taki zadowolony z tego powodu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Pan senator Mamątow. Proszę.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Państwo byliście na posiedzeniu poprzedniej komisji i wiecie, co mówiłem. Ja chciałem tutaj nawiązać do wypowiedzi pana Borowika, bo właśnie ta ustawa senacka, projekt ustawy senackiej spełniał to wszystko, co pan mówił, spełniał to wszystko. I my, senatorowie, powinniśmy bronić tego, co myśmy uchwalili, nie godzić się na to, że nam obcięto na 400 zł tę podstawę tego zasiłku. Myśmy przedtem przegłosowali wszyscy jednogłośnie, że to ma być wysokość najniższej emerytury, a dzisiaj chcemy się zgodzić na 400 zł. O to cały czas do panów apeluję, żebyśmy na to nie pozwolili, bo to jest jałmużna. Nawiązując do tego, o czym pan mówił, to ta ustawa nie będzie dotyczyła, Kochani, ani prezydenta Komorowskiego, ani prezydenta Wałęsy, oni się o to nie zwrócą. Ta ustawa ma pomagać ludziom, którzy byli działaczami, a dzisiaj są w trudnej sytuacji. I im to ma właśnie służyć, nie jako rekompensata dla działaczy, bo to nie ma nic wspólnego z rekompensatą, tylko po prostu ludzie, którzy działali na rzecz „Solidarności”,

na rzecz niepodległej Polski, dzisiaj są w bardzo trudnej sytuacji. I im trzeba pomóc, i po to ta ustawa powstała, nie jako rekompensata za działalność, tylko po prostu dlatego, że ci ludzie dzisiaj potrzebują od nas pomocy. I właśnie temu służył projekt senacki.

Tutaj chylę czoło, zgadzam się w 100% z panem Wyrowińskim. Tylko nie mogę się zgodzić na to, że my dzisiaj swobodnie podchodzimy do tego, że w Sejmie obcięli tę wysokość świadczenia z najniższej emerytury do 400 zł.

Apeluję do panów senatorów: brońmy tego. Owszem, ustawa to jest jakiś krok do przodu. To wszystko, co mówimy, jest prawdą, tylko ta wysokość świadczenia jest jałmużną. Dziękuję bardzo...

Aha, zgłoszę wniosek formalny o przywrócenie tej pierwotnej wysokości, która była w projekcie senackim.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jako poprawkę.

(*Senator Robert Mamątow:* Jako poprawkę, tak.)

Pan senator Świeykowski. Proszę.

Potem pan senator Paszkowski.

Senator Aleksander Świeykowski:

Dziękuję bardzo.

Słucham z uwagą tych wszystkich wypowiedzi, dywagacji i zdaję sobie sprawę, jak trudna to jest sytuacja. Ale jeżeli miałbym kontynuować ten apel, który przed chwilą wygłosił senator Mamątow, że ta ustawa ma pomóc ludziom, którzy drastycznie potrzebują tej pomocy, to zastanawiam się, czy domagając się w tej chwili poprawki, która spowoduje cofnięcie tej ustawy do Sejmu i zagrozi wejściu w życie tej ustawy jeszcze w tej kadencji, to czy to będzie pomoc tym, którzy potrzebują, czy to będzie kolejne odłożenie w czasie tej pomocy, bez żadnej gwarancji, że ona w Sejmie, ale już pewnie nowej kadencji, zostanie ostatecznie przyjęta z tą poprawką, którą kolega Mamątow zamierza zgłosić.

Uważam, że mimo tych wszystkich luk sam fakt, że ta ustawa, która tak długo się rodzi, jest tak bardzo potrzebna – tutaj nikt tego nie kwestionuje – że trzeba ją przyjąć i tak jak w przypadku każdej innej pierwszej ustawy dopiero życie zweryfikuje, ilu tych ludzi potrzebuje tej pomocy, ilu jej oczekuje. I w każdej chwili... albo może... Nawet nie wiem, jak to legislacyjnie wygląda. Co z tego, że my od razu zadeklarujemy przy przyjmowaniu tej ustawy, że będzie ona modyfikowana...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

No to dobrze, to można zadeklarować, można to zadeklarować. A mało tego, jeżeli słyszymy, że nawet będzie wniosek do Trybunału Konstytucyjnego, to się zgadzam z tym, co powiedział senator Rulewski, że być może sam ten fakt już spowoduje ponowne otwarcie dyskusji nad istotą tej...

Ale już będzie konkretna ustawa, ona już będzie istniała, już część ludzi będzie mogła korzystać z tej ustawy, więc nie blokujemy tego, nie blokujemy tego. Jeżeli ona jest w tej chwili w tym kształcie, w jakim została przyjęta przez Sejm, i może być realizowana bez tych poprawek, które proponuje

w tej chwili Biuro Legislacyjne, to ja jestem za tym, żeby ją przyjąć i żeby ona już była. Niech przynajmniej część ludzi zacznie korzystać z tej ustawy, nawet w tej postaci, w jakiej ona jest. A będzie to już materiał praktyczny, ten, który będzie realizowany, i dostarczy wystarczającą liczbę wniosków, żeby ta dyskusja już się potem nie opierała na tym, co może być, co będzie, ile może być, tylko już będzie konkretna liczba przypadków, przykładów i możliwość wyciągnięcia konkretnych wniosków.

Jestem za tym, by przyjąć ją w tym kształcie, w jakim jest, aby jak najszybciej ludzie mogli zacząć korzystać z jej dobrodziejstw.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Przepraszam, teraz głos mają panowie senatorowie.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Ja jestem świadomy tego wniosku, który był zawarty w wypowiedzi pana marszałka, żeby – no tak domniemywam – nie zgłaszać poprawek, niemniej wykorzystam tę okazję do zadania pewnych pytań, bo podnosi się kwestie, że ta ustawa jest potrzebna, że trzeba szybko działać itd. Ja mam takie pytanie, zacznę od końca, od art. 22, mianowicie tam się przewiduje, że ta ustawa ma wejść w życie z dniem 31 sierpnia 2015 r. I moje pytanie. Ja rozumiem, że chodzi o to, że to jest dzień symboliczny itd., ale jeżeli ta ustawa jest tak bardzo oczekiwana, ma, że tak powiem, zrekomensować tak ogromne opóźnienia, o których też mówiono na tej sali, to moje pytanie jest takie, a mianowicie: czy ta data została przyjęta dlatego, że jest symboliczna, ale zwłaszcza z tego powodu, że skutki finansowe ustawy są liczone od tej daty? I chcę otrzymać odpowiedź, żeby była jasność w tym zakresie.

Druga kwestia wiąże się z pewnymi terminami, które są używane, i w związku z tym mam takie pytania kierowane chyba do Instytutu Pamięci Narodowej, bo on ma jakby potwierdzać w tym zakresie pewne okoliczności. W art. 2 pisze się, że tym działaczem antykomunistycznym jest osoba, która w wymienionym okresie łącznie przez co najmniej dwanaście miesięcy prowadziła działalność w ramach struktur zorganizowanych lub we współpracy z nimi. I moje pytanie jest takie, bo ja zdaję sobie sprawę, że struktury opozycyjne nie były tak do końca sformalizowane itd., i w związku z tym mam pytanie, jak państwo będziecie to interpretować, bo państwo przede wszystkim będziecie to potwierdzać. Bo czasami były to grupy bardzo luźne i przywództwo czy jakieś zarządy itd. z różnych względów, czasami z góry wiadomych, były nieokreślone. To jest moje następne pytanie.

Nie wiem, co to znaczy, odwołując się do art. 4, że „nie zachowały się dokumenty wytworzone przez nią lub przy jej udziale” – chodzi tam o osobę tajnego informatora lub tego pomocnika. O jakie dokumenty chodzi? O oryginały czy potwierdzone kiedyś kopie, gdy na przykład oryginały

już gdzieś wywędrowały? Bo znamy takie przypadki. O co tu chodzi? I czy to jest zgodne, że tak powiem, z praktyką IPN w takim zakresie, że na przykład się wie, że ktoś był tajnym współpracownikiem, bo tak naukowo można wywieść, ale z uwagi na to, że nie ma oryginalnych dokumentów, to będziemy potwierdzać, że nie ma oryginalnych dokumentów? Czy nie będzie sprzeczności między normalną praktyką IPN a praktyką stosowaną na potrzeby tejże ustawy? Czy to jest ukłon w stosunku do, że tak powiem, już wywiedzionej wykładni, sądów lustracyjnych itd., itd., że to jest taki zapis, który ma obowiązywać w kontekście sądownictwa? Chciałbym mieć jasność w tej sprawie.

I teraz jeszcze chciałbym zapytać, tu już do pana mecenasa mam takie pytanie, bo pojawiają się terminy: decyzja administracyjna, tam można wywieść postanowienie, jeżeli chodzi o to postępowanie w ramach IPN, i z drugiej strony mamy taką świadomość, że będą to postępowania administracyjne. Bezpośrednio z ustawy tego nie wywiodę, ale z zasad ogólnych mogę wywodzić, że te decyzje będą zaskarżalne, jak rozumiem, więc można byłoby wskazać, jaki tryb będzie obowiązywał, zarówno jeżeli chodzi o tę kwestię, powiedzmy, postanowienia IPN, ale i również decyzję kierownika czy szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

I mam też takie pytanie prawne, bo tak wczytałem się w tę ustawę i mam taki niedosyt, że ona jest według mnie trochę taka nieuporządkowana. No bo tak: jest art. 5, który mówi, jaki jest tryb postępowania, żeby uzyskać status działacza opozycji antykomunistycznej, i to jest w art. 5. Później są różne, różne kwestie i na przykład w art. 14 jest taki zapis: „Instytut Pamięci Narodowej – Komisja do spraw Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu udziela pomocy w sporządzeniu wniosku”... Aż się prosi, żeby w tym art. 5 był odpowiedni ustęp, że jest to wsparcie IPN, a nie, żeby to był przepis gdzieś na końcu ustawy, zupełnie oderwany. Gdy to czytałem, to pierwsze moje pytanie było takie: o jaki wniosek chodzi? No, zacząłem myśleć i doszedłem do wniosku, że chodzi pewnie o ten wniosek, który jest określony w art. 5.

I jest też problem, że tak powiem, z kolejną sprawą. Bo tak, jest art. 2: działaczem opozycji antykomunistycznej jest osoba taka i taka, art. 3: osobą represjonowaną jest osoba taka i taka, czyli są definicje. Czytam art. 4: „Status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych przysługuje osobie”... Tu są dwie przesłanki, nie rozumiem tego, no bo tutaj jest... można powiedzieć, z mocy prawa jest osoba represjonowana, a tutaj raptem się pojawia jakiś status osoby, działacza opozycji lub tej osoby represjonowanej. Są też dwie okoliczności związane z pracą lub też ze współpracą z organami bezpieczeństwa. A później art. 5 zaczyna się od tego, kto potwierdza ten status i tutaj jest też ważne, że „potwierdza”. Potwierdza, czyli można domniemywać, że status jest z mocy prawa, a to nie jest, moim zdaniem, prawda. Zgodnie z ustawą status uzyskuje się z mocy prawa, ale na podstawie, można powiedzieć, art. 2 lub 3. Art. 4... I tutaj jest problem taki, a mianowicie ja nie wiem, jak interpretować, jak łączyć te dwa artykuły, art. 3 i 4, bo tamte mówią o osobie represjonowanej, a tutaj raptem się pojawia status osoby represjonowanej.

A żeby jeszcze to skomplikować, to jak zaczęę czytać w art. 5 w ust. 3, co dołącza się do wniosku, to tam jest napisane tak: „dowody potwierdzające spełnienie warunków, o których mowa w art. 2 lub art. 3”, ale o art. 4 w zasadzie już się nie pisze. Decyzje w sprawie nadania... decyzja administracyjna, ale tutaj jest decyzja administracyjna. To, że tak powiem, powoduje moje zagubienie i w związku z tym, rozumiejąc ten wniosek pana marszałka, uważam, że tę ustawę wypadałoby jednak uporządkować, bo ona odznacza się takim wewnętrznym chaosem. Tak teraz czytając... Ona będzie mogła powodować pewne problemy, problemy ze zrozumieniem, o co tu chodzi.

I jeszcze jest taka kwestia, bo w tym artykule... w kontekście tego zapisu można jakby odnieść takie wrażenie, że tu są jakieś samoistne przesłanki uzyskania statusu osoby represjonowanej czy tego działacza. No bo nie ma powiązania z art. 3, ja już nie chcę tu komplikować, co by na przykład było z takimi osobami, które zaczynały w Urzędzie Bezpieczeństwa, a później były w opozycji, co z kwestią takiego zaświadczenia, że gdy były w Urzędzie Bezpieczeństwa, to nie działały na rzecz niepodległego państwa, ale później działały. A można jeszcze bardziej skomplikować tę sytuację, że najpierw działały, a później już nie działały, a na podstawie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No bo takie sytuacje się zdarzały, pewnie się zdarzały, i w związku z tym, przyznam, Panie Marszałku, że ciężko będzie, że tak powiem, nie uwzględniać takich argumentów, ale być może te pytania, które zadałem, w jakiś sposób rozwieją te wątpliwości. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Były sformułowane trzy pytania, a o ile wiem, na pierwsze, co do daty wejścia w życie, chciałby odpowiedzieć pan marszałek Wyrowiński.

Bardzo proszę.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pierwotna data to był 31 sierpnia 2014 r., tak było w naszym projekcie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, no tak się nie stało.

Szanowni Państwo, więc tak, przede wszystkim chciałbym powiedzieć tak, że ta ustawa powstawała na pewnych zasadach partyzanckich, opozycyjnych, dlatego że myśmy na siłę, jako senatorowie, świadomi tego, że rząd to na początku ignorował i w ogóle nawet nie zwracał na to uwagi, myśmy metodą faktów dokonanych powoli, powoli, powoli wkraczali na ten obszar. I trzeba było długo przekonywać, na przykład mój klub, prawda, i prezydium, że to jest potrzebne itd., itd., i powoli, powoli to poparcie narastało.

I w pewnym momencie uzyskaliśmy niezwykle cennych współpracowników, mam na myśli przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej i Rodzinnej w Sejmie, pana Sławka Piechotę, i na koniec również przewodniczącego klubu. Gdybyśmy nie mieli ich wsparcia, to te nasze działania

byłyby... no, dlatego że pozostałe kluby się tym nie interesowały bądź wręcz przeciwnie, pomijając PiS, który miał własny projekt, i tutaj w tę sprawę był też bardzo mocno i pozytywnie zaangażowany. Ale wszystkie inne kluby albo były wobec tego w opozycji, albo w ogóle nie miały tego...

I myśmy powoli, krok po kroku zdobywali tę przestrzeń, również polityczną, i to jest pierwsza kwestia. I tu nie było żadnej polityki, naprawdę, nie było żadnej polityki, to była potrzeba rozwiązania pewnego problemu.

Data wejścia. Tak, rzeczywiście, aspekt finansowy ma również jakieś znaczenie, dlatego że jak państwo wiecie, przyjmując budżet, zarezerwowaliśmy bodajże 25 milionów zł, tak, no i zdaniem ministra finansów każdy miesiąc jak gdyby stwarzał jakieś niebezpieczeństwo, że ta kwota może nie być wystarczająca do końca roku, że to zwiększy deficyt itd., itd., w związku z czym w Sejmie pojawiła się ta propozycja 31 sierpnia i została przyjęta.

Co oznacza, że de facto do końca roku może być w zasadzie przeprowadzona pierwsza fala tych działań...

(Głos z sali: Weryfikacyjna.)

Tak, weryfikacyjna.

Jeszcze pokrótce, jeżeli pan pozwoli, Panie Senatorze, powiem tak. Ostateczne decyzje wydaje nie IPN, tylko Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, i to w gestii szefa tego urzędu leży ostateczna decyzja. Oczywiście, decyzja IPN jest ważna, ale tylko w tym aspekcie negatywnym, to znaczy co do spełnienia tych przesłanek, które są zawarte w art. 4. A te przesłanki, Panie Senatorze, one już istnieją w polskim prawodawstwie, dlatego że one są i funkcjonują w sposób jak na razie dosyć niekontrowersyjny w ustawie o orderach i odznaczeniach, w tej części dotyczącej tego jedyne odznaczenia, którego nie może mieć żaden komunista, chyba że był w „Solidarności”, mianowicie Krzyża Wolności i Solidarności.

I środowisko działaczy opozycji antykomunistycznej bardzo sobie ceni to odznaczenie, dlatego że Order Odrodzenia Polski, Polonia Restituta ma i Kiszczak, prawda, i wielu innych, a Krzyża Wolności i Solidarności nie dostanie Kiszczak, nie dostanie żaden agent itd., itd. Stąd nasza nowelizacja, która sprawiła to, że ci wszyscy nasi koledzy, którzy mają odznaczenia wyższe niż Złoty Krzyż Zasługi, mogą teraz też otrzymywać te Krzyże Wolności i Solidarności, co niezwykle sobie cenią, również z tego właśnie powodu, o którym mówiłem przed chwilą. Tak że to zostało sprawdzone i nie ma z tego tytułu wątpliwości, tu chodzi po prostu o potwierdzenie tego, że nie ma żadnych dokumentów, bo tylko na podstawie dokumentów można wnioskować o tym, czy ktoś był współpracownikiem, czy nie był.

Oczywiście ten zasób archiwalny IPN jest cały czas jeszcze przedmiotem penetracji i różnych tych... ale on się stabilizuje. I również pewna taka ciągłość dotycząca tych spraw, podejmowania decyzji, jest niezwykle ważna, i w związku z tym ta nasza ustawa wnosi ten element.

Jeśli się nie zachowały, to się nie zachowały, to ich po prostu nie ma, no i tutaj nie da się tego inaczej stwierdzić, prawda?

IPN ma pomagać, ma pomagać na wszystkich etapach, nie tylko na etapie tego dochodzenia do statusu, ale również na etapie formułowania wniosku czy przygotowania wniosku o tę pomoc, czyli ustalania poziomu życia itd., itd.

To jest to zobowiązanie, być może niezbyt precyzyjne, ale tak byśmy je rozumieli. I na końcu również te rady konsultacyjne mają temu służyć, żeby również przełamywać pewne opory, o których mówił Wojtek Borowik, i namawiać ludzi, żeby z tego skorzystali. To środowisko jest strasznie rozbite, również strasznie, powiedzmy sobie, niechętnie tu, w społeczności, obecnej rzeczywistości – z wielu zrozumiałych powodów. I trzeba również pewnych takich działań delikatnie pomocowych, powiedziałbym, godnościowych, które by sprawiły, że ta ustawa dotrze do maksymalnie liczego grona osób. I to tyle z mojej strony.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Było pytanie pod adresem IPN.

Czy pan profesor chce krótko odpowiedzieć?

Główny Specjalista w Biurze Edukacji Publicznej w Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Jan Żaryn:

Tak, z jednej strony chcę potwierdzić to, co powiedział przed chwilą pan marszałek, to znaczy niewątpliwie ta ustawa o orderach i odznaczeniach, w której się znajduje zapis dotyczący warunków odznaczenia Krzyżem Wolności i Solidarności, jest w tej chwili, jak się wydaje najprecyzyjniejszym zapisem, i w związku z tym wszelkie próby dopasowania do tego zapisu innych ustaw, a więc również i tej, która jest dzisiaj rozważana, niewątpliwie służą temu, żeby w ogóle uporać się z ujednoczeniem pojęcia dotyczącego osoby, która jest godna miana osoby represjonowanej, niezależnie od tego, z jakich jeszcze powodów, bo tu mam z kolei wątpliwości, czy powody tylko zdefiniowane jako polityczne mogą rzeczywiście wypełnić ten zasób potencjalnych osób, które powinny akurat podlegać pod zapisy tej ustawy. Niezależnie od definicji faktem jest, że zapisy w ustawie o orderach i odznaczeniach są na razie najczytelniejsze i najlepiej dopracowane, co nie znaczy, że genialnie. Jesteśmy jednak na jakimś poziomie prawodawstwa i warto się, że tak powiem, trzymać pewnych norm, do których się dopasowują inne ustawy, tak żeby one były ze sobą porównywalne. A to jest rzeczywiście w tym przypadku bardzo istotna kwestia, ułatwiająca niejako prezesowi Instytutu Pamięci Narodowej podejmowanie wiążących, bądź co bądź, decyzji. Bo Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych prawdopodobnie nie będzie weryfikował prac prawników i historyków Instytutu Pamięci Narodowej, tak przynajmniej można domniemywać.

Jeśli chodzi o odpowiedź na pytanie pana senatora, to oczywiście te dokumenty, które są w Instytucie Pamięci Narodowej, to są dokumenty w tych kwestiach, które nas tutaj interesują, od zapisów ewidencyjnych po zachowane, jeśli się zachowały, teczki pracy, teczki personalne i sprawy tak zwane obiektowe. Podkreślam, że od danych ewidencyjnych. Jeżeli dokumenty nie mają dalszego ciągu dokumentacyjnego, bo się nie zachowały, zostały spalo-

ne, wybrakowane itd., to niestety, jeżeli w tychże danych ewidencyjnych istnieje o kimś zapis, że był tajnym współpracownikiem, to ten zapis niejako obciąża go przez fakt, że nie ma możliwości zweryfikowania tego, ponieważ nie zachowały się inne dokumenty.

I to jest problem, który powoduje, że Instytut Pamięci Narodowej ma dwie definicje dotyczące osobowych źródeł informacji. Pierwsza definicja czy pierwsze zdanie kanoniczne jest takie – przepraszam za użycie konkretnego imienia i nazwiska – Jan Kowalski był tajnym współpracownikiem. I drugi zapis: Jan Kowalski jest zapisany w aktach Urzędu Bezpieczeństwa czy Służby Bezpieczeństwa jako tajny współpracownik. I te dwa zapisy są od siebie diametralnie różne z punktu widzenia warsztatu badawczego, pierwszy jest tylko ocenny, a drugi stwierdza obiektywny fakt. I na tym polega dylemat, który powoduje, że to obecne rozwiązanie, które jest w ustawie o orderach i odznaczeniach, jest najbliższe temu, żeby ułatwić IPN podanie faktycznego werdyktu.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Jeszcze odpowiedzi udzieli Biuro Legislacyjne, potem poproszę pana senatora i...

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz: Dziękuję bardzo...)

Przepraszam, nie chodzi o omawianie poprawek, tylko było konkretne pytanie skierowane do biura, więc proszę o odpowiedź.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Tak, jeśli chodzi o te uwagi pana senatora, to w zasadzie odpowiedź na te pytania jest w opinii biura, myśmy podnosili te kwestie.

Jeżeli chodzi o art. 4, czyli sformułowanie w zasadzie negatywnych przesłanek do nabycia statusu działacza opozycji antykomunistycznej w sposób pozytywny, to jest to w ogóle jeden z nielicznych przepisów, który w takim kształcie został uchwalony przez Senat, a my w swojej opinii w jakiś sposób go krytykujemy, dostrzegamy ten problem. Ale on nie pozwoli uznać, że osoba, która nie była pracownikiem organu bezpieczeństwa państwa, nie była współpracownikiem tych organów, otrzyma status działacza opozycji, tylko po spełnieniu tej przesłanki z art. 5 będzie jednoznacznie wynikać, że ona będzie musiała również spełnić te przesłanki pozytywne z art. 2 i 3.

Ale faktycznie mamy taką propozycję poprawki, która by tę negatywną przesłankę zapisała w sposób negatywny, to by rozwiązało ten problem, czyli „status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych nie przysługuje osobie, która”...

Jeżeli chodzi o art. 5 i użycie sformułowania „potwierdza w drodze decyzji” status, oczywiście: „stwierdza”. Myśmy tej uwagi nie zawarli, wychodząc z założenia, że w naszej opinii, jednak wbrew temu, co usłyszeliśmy w wypowiedzi pana ministra, znajdują się tylko te uwagi, które nie są właśnie wyrazem jakiejś naszej subiektywnej

wrażliwości legislacyjnej, ale wprost mogą znaleźć oparcie w zasadach techniki prawodawczej jako tym dokumencie, który stanowi skodyfikowany zespół norm wywiedziony z art. 2 konstytucji, czyli z zasad demokratycznego państwa prawnego. Oczywiście, co do zasady tak, „stwierdza”. Dla nas jest tylko i wyłącznie kwestia pewnej wrażliwości legislacyjnej. W naszym projekcie organ stwierdzał ten status, stwierdzał, zdecydowanie stwierdzał, gdyż jest to decyzja konstytucyjna, a nie deklaratoryjna.

Jeżeli chodzi o wątpliwości związane z samą procedurą i decyzją administracyjną, również w tej kwestii projekt senacki w sposób jednoznaczny wychodził z założenia, że uzyskanie statusu działacza opozycji powinno być prowadzone w trybie jednego postępowania zakończonego jedną decyzją administracyjną, co wynika z zasad ogólnych kodeksu postępowania administracyjnego, który oczywiście będzie się do tego postępowania stosować. Jednak w toku prac sejmowych powrócono do takiej koncepcji, w której w zasadzie jedno postępowanie administracyjne, czyli w sprawie nadania statusu działacza opozycji, kończy się dwiema decyzjami. Pierwsza z tych decyzji, czyli decyzja prezesa IPN, de facto nie kończy postępowania w sprawie, bo jest tylko stanowiskiem co do tych negatywnych przesłanek. W projekcie senackim było to postanowienie, teraz jest to odrębna decyzja.

Wracając do tej koncepcji czy przyjmując tę koncepcję dwóch decyzji, w zasadzie zapomniano o kilku przepisach. I tak: nie ma chociażby przepisu, który by mówił, kto się zwraca z wnioskiem o stwierdzenie tych przesłanek negatywnych do prezesa IPN, chociaż są wprost przepisy, które stanowią, kto jest uprawniony do złożenia wniosku o przyznanie świadczenia, o nadanie statusu działacza opozycji. Ponadto ustawa w sposób nieprecyzyjny posługuje się samymi sformułowaniami: decyzja, decyzja administracyjna. Wiadomo, że postępowanie kończy się decyzją administracyjną, trudno sobie wyobrazić jakąś inną decyzję w postępowaniu administracyjnym niż decyzja administracyjna. I oczywiście nie w tym miejscu, co trzeba, ustawa wprowadza to sformułowanie „decyzja administracyjna”, bo dopiero w ust. 3 w pkt 2 art. 5, a nie w jego ust. 1. Ale to są znów pewne legislacyjne niedociągnięcia tego artykułu, które, no, nie spowodują, że tych przepisów nie będzie się dało zastosować. Oczywiście również te uwagi zamieściliśmy w swojej opinii.

Ponadto Sejm, dodając ten przepis, który mówi o tym, że do wniosku dołącza się decyzję administracyjną albo dokument potwierdzający nadanie Krzyża Wolności i Solidarności, nie skorelował tego warunku z art. 5 ust. 1, który mówi o warunkach spełnionych w art. 4. To nie jest tak, że w tej chwili ustawa uchwalona przez Sejm, ustawa o działaczach opozycji, zawiera te same negatywne warunki do przyznania statusu działacza, czyli brak faktu współpracy z organami bezpieczeństwa państwa, co ustawa o orderach i odznaczeniach. Warunki te jednak się różnią, w niewielkim stopniu, ale się różnią. Można było być funkcjonariuszem organów bezpieczeństwa państwa i działać na rzecz respektowania praw człowieka w Polsce, i tak jest w ustawie o Krzyżu Wolności i Sprawiedliwości. Natomiast w rozpatrywanej dziś ustawie jest to tylko respektowanie politycznych praw, czyli te zakresy się różnią, więc

w pewnym sensie osoba odznaczona Krzyżem Wolności i Solidarności, przynajmniej formalnie, mogłaby nie spełniać warunków z rozpatrywanej dziś ustawy.

Jeszcze jedno pytanie dotyczyło art. 14, tę uwagę akurat formułowaliśmy na etapie prac senackich, nie powtórzyliśmy jej w dzisiejszej opinii, to też jest naszym zdaniem kwestia wrażliwości legislacyjnej. Naszym zdaniem to nie jest obowiązkowy, jakiś niezbędny element postępowania w sprawie przyznania statusu, jest to bardziej taki przepis, który informuje osobę zainteresowaną, że może uzyskać taką pomoc w instytucie, i jednocześnie w jakiś bardzo miękki sposób obliguje prezesa Instytutu Pamięci Narodowej do udzielenia takiej pomocy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.
Ja, podobnie jak część moich kolegów, jestem głęboko przekonany, że powinniśmy zakończyć dzisiaj debatowanie nad tą ustawą. Nasi koledzy włożyli wiele wysiłku w to, żeby doprowadzić ją do tego stanu, w jakim ona dzisiaj jest, wiemy, że nie było to łatwe. Musimy sobie uświadomić, że jeśli ta ustawa nie zostanie przyjęta w tej kadencji, to będzie zresetowana. Nie jest wcale pewne, że w następnej kadencji znajdą się tacy odważni, którzy będą chcieli ponownie nad nią pracować. Nawet gdyby ona trafiła do Trybunału Konstytucyjnego, to wtedy te ewentualne niedoskonałości tej ustawy przejdą do naszych kolegów, parlamentarzystów następnej kadencji, i będą musiały być rozpatrzone. To jest zasadnicza różnica: rozpatrzyć jakieś niedoskonałości albo w ogóle nic nie mieć.

Bardzo często stosuję się do takiego powiedzenia, że lepsze jest wrogiem dobrego, i w związku z tym zgłaszam formalny wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.
Kto jeszcze chciałby zabrać głos?
Bardzo krótko, proszę.
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Członek Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Członków i Sympatyków Hanna Jakubowska:

...różnych niedoskonałości tej ustawy...
(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jakubowska Hanna.

...wielokrotnie się wypowiadaliśmy i wypisywaliśmy, tak że nie ma sensu powtarzać w kółko tego samego. Mnie się natomiast wydaje, że bardzo ważny jest głos pana z tego Stowarzyszenia Wolnego Słowa, przepraszam...

(Głos z sali: Borowika.)

...pana Borowika, że dobrze byłoby jednak, żeby ta ustawa zmuszała następne rządy, nie wiem, kogoś tam, żeby przynajmniej za rok, półtora powrócić i przejrzeć jeszcze raz tę ustawę. Po prostu boję się, że jeśli nie będzie jakiegoś takiego zapisu, to minie następne dwadzieścia pięć lat i nic się w tej kwestii nie zmieni. A ta ustawa, jeśli będzie przyjęta, posłuży na przyszłość jako kolejny argument, że tyle już zrobiono dla tych ludzi podziemia: i taki artykuł, i takie odszkodowanie, i renty, i śmendy, z czego tak naprawdę skorzystały jednostki, a całe środowisko nic z tego nie miało.

Ale jest to za każdym razem podnoszone, ile nam już państwo dało, a my ciągle jeszcze łapę wyciągamy. Tak że spokojniejsza bym wyszła z tego spotkania, gdybym miała zapewnienie, że Senat jakoś... no po prostu zmobilizuje przyszłych rządzących czy przyszłe izby parlamentarne do powrotu, do zweryfikowania zapisów tej ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze ma nieprzeparłą chęć zabrania głosu?
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dwa słowa.

Wiceprzewodnicząca Stowarzyszenia Polskiej Partii Niepodległościowej Członków i Sympatyków Alina Cybula-Borowińska:

Ja tylko do pana senatora Rulewskiego... Panie Senatorze, pan dosyć często to mówi, że samorządy będą dawać.

Panie Senatorze, ja powiem coś z własnego przykładu. Gdy nas wyrzucono w 1976 r., to do dzisiejszego dnia praktycznie nikt o nas nie pamiętał. Jedynym prezydentem miasta, który wystąpił, że należy dać tym, którzy zostali poszkodowani w 1976 r., był prezydent Lech Kaczyński. To on właściwie to rozpoczął w 2005 r., kiedy oficjalnie w środowiskach publicznych prosił o zgłaszanie się tych osób.

I okazało się, że te osoby tak biegły, że dopiero w ostatnich dniach, kiedy mijał ten termin, mówiono: dobrze, że... I wcale tak dużo tych osób nie było. Więc prezydenci nie są tacy hojni, bo wiadomo, jaki prezydent... Tak że trzeba wiedzieć, że nikt z samorządowców nie wystąpi o to, żeby komuś coś dać, chyba że pójdą... Chociaż znam nawet przykład, gdy osoba poszła, prosząc o to, to jeszcze ją wyśmiano, mówiąc: „A dobrze, po co działałaś”. Tak że ja jestem bardzo sceptycznie nastawiona do tego, że samorządy będą chętnie pomagać. Skoro nie mają przepisów, to na pewno tego chętnie nie będą robić.

Jedyny właśnie, który zrobił... Nie to, że chwale, po prostu doświadczyłam tego osobiście. Nie wiem, jeżeli ktoś zna inny przykład, proszę bardzo, ale ja znam tylko jeden. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, moglibyśmy jeszcze prowadzić długą debatę w tej sprawie, bo są powody, ale trzeba zmierzać do konkluzji.

Ja sobie pozwolę jeszcze powiedzieć jako dyskutant, że my, w Senacie, mamy prawo zgłaszać wiele zastrzeżeń i uwag krytycznych pod adresem tej ustawy, zwłaszcza na posiedzeniu tej komisji czy innych, które się tym szczególnie zajmowały. Ma to prawo pan marszałek i inni panowie senatorowie, którzy osobiście byli zaangażowani w przygotowanie projektu. Mamy dzisiaj takie przeświadczenie, przynajmniej wypowiedzi niektórych o tym świadczą, że to, co zostało zrobione po roku, jak mi podpowiada pan senator Rulewski, przebywania naszej ustawy w Sejmie, ma po prostu kształt gorszy od tego, który myśmy zaproponowali.

Nie wyobrażam sobie, żeby środowiska ludzi represjonowanych, które czekają na tę ustawę, były zadowolone z tego projektu ustawy, który myśmy przygotowali i posłali do Sejmu, no ale mimo wszystko ten projekt był znacznie lepszy pod względem, jeśli tak mogę powiedzieć, hojności państwa, jak i pod względem legislacyjnym.

Ja przejrzałem propozycje poprawek, które zgłosiło Biuro Legislacyjne, prawie wszystkie wydają mi się uzasadnione, słuchałem uważnie tego, co mówił pan senator Paszkowski o tych niekonsekwencjach redakcyjnych i nie tylko redakcyjnych, także logicznych, w tej całej ustawie. I to wszystko przemawia za tym, że ona mogłaby być lepsza i że moglibyśmy dzisiaj proponować co najmniej kilkanaście poprawek, które by sprawiły, że ona byłaby lepsza, łącznie z poprawkami dotyczącymi wysokości świadczeń i kryteriów uznawania kogoś za pozostającego w niedostatku.

Na pewno nie moglibyśmy jednak zrobić tego, o co państwo prosili, żeby zobowiązać przyszły rząd czy kogokolwiek innego w sprawie tej ustawy, żeby podjął inicjatywę zmiany ustawy na lepszą, bo to jest niemożliwe z prawnego punktu widzenia.

Musimy jednak mieć tę świadomość, że jeżeli wprowadzimy jakąkolwiek poprawkę, najbardziej słuszną, najbardziej odpowiadającą temu, co nam leży na sercu i co do czego jesteśmy przekonani, to jeśli plenarne posiedzenie Senatu nie odrzuci tych poprawek, sprawa wróci do Sejmu i znając tryby maszyny legislacyjnej w Polsce, będzie to na pewno trwało długo. I jest takie ryzyko, że na pewno – to jest pewne – odsuniemy moment wejścia w życie tej ustawy w jakiegokolwiek treści i kształcie ona by była. Czyli do tego ponadrocznego oczekiwania od czasu wystąpienia z inicjatywą Senatu musielibyśmy doliczyć jeszcze następny okres.

Dlatego ja również opowiadam się za taką propozycją i za uwzględnieniem tej możliwości, jaka istnieje w naszym systemie prawa, że ustawa raz uchwalona może być następnie jeszcze skorygowana w trybie postępowania konstytucyjnego, badania zgodności z konstytucją. I to działanie jest niezależne od tego, co zrobią Sejm i Senat. To jest działanie, które mogą podjąć różne inne podmioty reprezentowane tu dzisiaj i inne dzisiaj nierepresentowane. I to daje szansę na to, o czym była tu mowa, że ustawa będzie już uchwalona, przejdzie cały ten etap legislacyjny i procedury w parlamencie, a mimo to będzie mogła być jeszcze ulepszona.

I wreszcie na koniec chciałbym powiedzieć tyle, że możemy jeszcze zastosować inne rozwiązanie, mianowicie możemy powiedzieć tak: przyjmujemy tę ustawę, nie

odrzucają jej, ale jednocześnie występujemy z następną własną inicjatywą napisania ustawy lepszej, takiej, która odpowiada naszym przekonaniom i potrzebom społecznym. Taką inicjatywę również możemy podjąć, to jest realne i nie potrzeba do tego zapisywania, zobowiązywania kogokolwiek innego, żeby taką inicjatywę w przyszłości, kiedyś tam podjął. My możemy to zrobić.

Mając świadomość, że prawdopodobnie to wszystko by zostało zniweczone przez zasadę dyskontynuacji i wobec tego moralnie może mielibyśmy ten komfort, żeśmy się nie zgodzili na mało, ale chcieliśmy coś więcej, zaproponowaliśmy... Ponieważ został zgłoszony wniosek formalny, ażeby przyjąć tę ustawę bez poprawek, to ja nie udzielam głosu panu legislatorowi, żeby przedstawił kolejne poprawki przed tym głosowaniem. Będziemy postępować dalej w zależności od wyniku głosowania. Jest zatem wniosek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, bardzo proszę, bo jeszcze nie poddałem pod głosowanie.

Proszę bardzo.

Senator Robert Mamątow:

Ja chciałbym tylko zwrócić uwagę na jedną sprawę, że jeśli mój wniosek uzyskałby większość w Senacie, to znaczy, że ja mam rację i że senatorowie podzielają moje zdanie. Jeśli nie podzielą mojego zdania, to ja oczywiście będę za tą ustawą, bo ja nie zrobię nic, żeby ją wstrzymać. Ale moje wątpliwości i przekonanie, że ta ustawa, która wyszła z Sejmu, jest gorsza od tej, która wyszła z Senatu, i obcięła w zasadzie o połowę tę sumę... No nie mogę się z tym zgodzić, bo uważam, że to jest jałmużna.

Niemniej, powtarzam, oczywiście będę próbował przekonać senatorów i jeśli przekonam, to znaczy, że ja mam rację, a jeśli nie, to ustawę oczywiście poprę. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Żeby nadać lepszy charakter tej ustawie, to trzeba stoczyć dwie wojny, pierwszą o tę ustawę, ze skutkami, o których opowiadałem, i drugą, o której pan pamięta, o środki budżetowe. Przedłużenie wejścia w życie tej ustawy oznacza skreślenie środków budżetowych, które już są, 25 milionów zł popłynię do tych najbardziej potrzebujących.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Proszę państwa, Panowie Senatorowie, argumenty zostały przedstawione i myślę, że innych panowie senatorowie nie mają zamiaru przedstawiać. Ja tylko w nawiązaniu do wypowiedzi pana senatora Mamątowa, którego obiektywnie szanuję, chciałbym powiedzieć, że moglibyśmy mieć satysfakcję, nie tylko pan senator, gdyby Senat in pleno podzielił

nasze zastrzeżenia co do ustawy, ale wtedy przegralibyśmy ustawę, nawet w tym marnym kształcie, czyli zaprzeczylibyśmy sami sobie. Bo chcielibyśmy mieć ten komfort, że Senat in pleno podzielił nasze zastrzeżenia, ale jeśli podzieli, to wejdziemy na ścieżkę, która właściwie niweczy możliwość wcześniejszego uchwalenia tej ustawy.

Zamykam dyskusję w tej sprawie.

Poddaję pod głosowanie wniosek pana senatora Knosali, żeby przyjąć tę ustawę bez zgłaszania poprawek.

Kto z panów senatorów jest za przyjęciem? (6)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Dziękuję bardzo.

Wobec tego ustawa została przyjęta.

Na sprawozdawcę proponuję pana senatora Rulewskiego.

Pan senator się godzi?

(Senator Jan Rulewski: Tak.)

Dobrze.

Zamykam ten punkt posiedzenia.

I natychmiast przechodzimy do kolejnego punktu.

Panie Marszałku, dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Panowie Senatorowie, kontynuujemy posiedzenie. Prosimy o przeniesienie debaty poza salę obrad.

Przystępujemy do kolejnego punktu: rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy ustawodawczej w sprawie przyznania prawa do zadośćuczynienia i odszkodowania osobom, które w latach 1945–1956 jako dzieci więziono z rodzicami skazanymi za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Proszę bardzo pana legislatora.

Przypomnę, że na poprzednim posiedzeniu co do zasady komisja zdecydowała, żeby podjąć w tej sprawie pracę w celu przygotowania inicjatywy ustawodawczej i Biuro Legislacyjne przygotowało – proszę o chwilę uwagi – projekt tej ustawy, panowie senatorowie projekt otrzymali, mam nadzieję, że strona rządowa również.

I wobec tego chciałbym prosić...

Może najpierw tak: czy jest potrzeba, żeby Biuro Legislacyjne zreferowało jeszcze raz ten krótki projekt?

(Głos z sali: Nie, nie ma potrzeby.)

Skoro nie ma takiej potrzeby, to chciałbym zapytać, czy pan minister ma jakieś uwagi do tej sprawy, do tego projektu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Chcę podkreślić, że w moim głębokim przekonaniu ustawa o uznanie za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego chyba jednak leży w gestii ministra sprawiedliwości.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale skoro pan minister jest, to na wszelki wypadek chciałem usłyszeć, czy chciałby się pan wypowiedzieć.)

Minister pracy dostał... ministerstwo pracy dostało tę ustawę trzydzieści sekund temu, ja jej nawet nie czytałem.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Czy ktoś z obecnych chciałby się wypowiedzieć w tej sprawie?

Skoro nie ma chętnych, to poproszę pana senatora Rulewskiego.

Proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Jan Rulewski:

...że się zawsze może niewłaściwie wtrącam, ale w pktcie 2 jest „urodzonemu w więzieniu lub w innym miejscu odosobnienia”. Mówimy o dziecku.

(Przewodniczący Michał Seweryński: No tak.)

No, konstytucja mówi i petycja też o tym mówiła, że również poczętemu, czyli dziecku od poczęcia.

(Przewodniczący Michał Seweryński: Tak.)

Tu nie chodzi o tę dyskusję, kiedy jest dziecko, tylko jeśli ta kobieta była w ciąży, przebywała w więzieniu z tym dzieckiem, to można przyjąć, że to dziecko też było aresztowane, zwłaszcza że były podane gorsze...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasne, sprawa jest jasna.

Czy pan senator zgłasza taką poprawkę?

Senator Jan Rulewski:

Tak, tak.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dobrze. To pan zapisał...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, w porządku, to jest poprawka, którą zgłasza w tej chwili pan senator.

Senator Jan Rulewski:

No, poczętemu lub urodzonemu, to jest zgodne z konstytucją.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Jasne.

Czy ktoś z panów senatorów chciałby się jeszcze wypowiedzieć w sprawie tej ustawy, projektu ustawy?

Wobec tego poproszę pana legislatora, żeby przedstawił swoje stanowisko, bo pan jest, jak się domyślamy, autorem tego projektu, tak jak o to prosiliśmy na poprzednim posiedzeniu.

Proszę bardzo.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Szymon Giderewicz:

Założenia, jakie dostaliśmy do napisania tego projektu, który dzisiaj państwo macie przed sobą, były następujące: ustawa czy projekt ustawy miał gwarantować odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną

krzywdę; miał dotyczyć dzieci urodzonych w więzieniach czy, tak jak sugerował pan senator Rulewski, także dzieci, które się co prawda nie urodziły w więzieniu, ale matka była w ciąży w trakcie aresztowania; miał dotyczyć okresu 1945–1956; aresztowanie czy umieszczenie w więzieniu lub w innym miejscu odosobnienia miało być związane z działalnością na rzecz czy represją za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Uznaliśmy za właściwą ustawę o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W naszej opinii ustawa kombatancka jako ustawa, która ma przede wszystkim ten wymiar honorowy czy ten wymiar wynagrodzenia szczególnych zasług, nie była właściwą ustawą. Ta ustawa, ustawa o uznaniu za nieważne orzeczeń wobec osób represjonowanych, przewiduje możliwość stwierdzenia nieważności orzeczenia wydanego za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego.

Projekt przewiduje przede wszystkim możliwość ubiegania się takiego dziecka, które przebywało w więzieniu razem z matką, o odszkodowanie i zadośćuczynienie, jeżeli w stosunku do matki wydano orzeczenie czy w ogóle, jeżeli wydano orzeczenie uznające nieważność tego wcześniejszego orzeczenia, które było podstawą umieszczenia w więzieniu. Jeżeli takie przebywanie w więzieniu, w areszcie, w innym miejscu odosobnienia było związane z represją za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, a nie było orzeczenia sądowego, na podstawie którego dana osoba wraz z dzieckiem przebywała w więzieniu, to również będzie możliwość ubiegania się o odszkodowanie, tym razem na podstawie zmienionego art. 11 ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych.

W pktcie 1 projekt ten wychodzi poza założenia, które przekazała nam Wysoka Komisja. Jest to zmiana, która skreśla odwołania do uchylonego przez Trybunał Konstytucyjny ust. 1a w art. 8. Przepis ten przewidywał ograniczenie wysokości świadczenia z ustawy o uznaniu za nieważne orzeczeń i został uznany za niezgodny z konstytucją, więc obecnie nie ma go w systemie prawnym, to odesłanie jest odesłaniem pustym, jest to zmiana techniczno-legislacyjna, czyszcząca ustawę w tym zakresie. Uznaliśmy, że przy okazji nowelizacji tej ustawy możemy wprowadzić również taką zmianę.

Projekt zawiera także odpowiedni przepis przejściowy, przyjęliśmy standardowe czternastodniowe *vacatio legis* dla ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Dziękuję.

Proszę państwa, panowie senatorowie nie zgłosili do tej pory żadnych zastrzeżeń z wyjątkiem jednej propozycji poprawki pana senatora Rulewskiego. Myśmy tu trochę, poza mikrofonem, prowadzili jeszcze wymianę zdań co do doprecyzowania tej poprawki. Ale może to pan senator Rulewski doprecyzuje jako autor poprawki i zastanowimy się, czy ją dzisiaj jeszcze doprecyzowywać, czy też poddać pod głosowanie co do zasady, a potem redakcję już robi Biuro Legislacyjne.

Panie Senatorze, proszę bardzo.

Senator Jan Rulewski:

Chodzi o to, że rzeczywiście, jak powiedziałem, ja zawsze się niepotrzebnie wtrącam...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Drożdże, ale drożdże też są potrzebne i tu istota tej poprawki w gruncie rzeczy ma nazwę „drożdży”, chodzi o to, że przyjęcie poprawki, jak ja to powiedziałem: „poczętemu”, to oznacza również przypadek, w którym dziecko zostało poczęte w więzieniu...

(Głos z sali: Nie, przed wejściem do więzienia.)

Nie, mówię, że gdyby przyjąć tak, jak ja zaproponowałem: „poczętemu w więzieniu”, to to by oznaczało, że tylko dzieci, które zostały poczęte w więzieniu, prawda, i takie przypadki też bywają, niestety.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Niestety, bo czasem... no, nie będę tego komentował, bo czasu nie ma, ale chodzi o przypadek, który zresztą został opisany w petycji, że ta osoba poczęła przed wejściem...

(Głos z sali: No tak, przed wejściem.)

...do więzienia, a urodziła po wyjściu z więzienia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Michał Seweryński: Ale będąc w ciąży, przebywała w więzieniu.)

Przebywała w więzieniu.

I powtarzam, nie wchodzę w tę tematykę, co to znaczy, kiedy jest dziecko poczęte, ale niewątpliwie fizycznie to dziecko było w więzieniu, prawda?, przez ten okres ciąży.

(Głos z sali: W łonie matki.)

W łonie matki...

(Przewodniczący Michał Seweryński: Było represjonowane.)

Było represjonowane, chociażby przez standardy socjalne, które obowiązują w więzieniu...

Przewodniczący Michał Seweryński:

Panie Senatorze, jasna sprawa.

Czy pan tę poprawkę podtrzymuje?

Senator Jan Rulewski:

Ja podtrzymuję ten kierunek.

Przewodniczący Michał Seweryński:

Wobec tego poddaję tę poprawkę pod głosowanie.

Jeżeli zostanie przyjęta, to wtedy poprosimy Biuro Legislacyjne, żeby razem z autorem doprecyzowało redakcję.

Kto z panów senatorów jest za takim rozszerzeniem, zgodnie z poprawką? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Przyjęliśmy tę poprawkę i będziemy prosić o doprecyzowanie już potem, w ostatniej fazie.

A teraz poddaję pod głosowanie całą ustawę.

Kto z panów senatorów jest za? (6)

Jednogłośnie za.

Kto z panów senatorów... Pan senatora Mamątowa poprosimy na sprawozdawcę. Tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zamykam posiedzenie.

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze. Ministerstwo Sprawiedliwości było powiadomione, nie miało zastrzeżeń, a pan minister z racji przywileju uczestnictwa w posiedzeniu był proszony o wypowiedź.

Bardzo państwu dziękuję.

(Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 47)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii